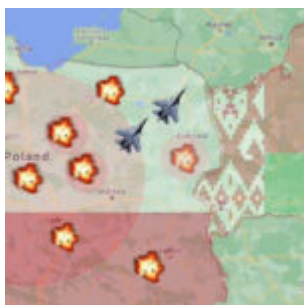


Reżim PiS szykuje się do wojny! Przyszłe mięso armatnie jest już szkolone na polskich poligonach



Już wkrótce w Polsce będzie więcej amerykańskich żołnierzy – o tym poinformował rzecznik Pentagonu John Kirby w trakcie briefingu prasowego.

Nie wiadomo jeszcze, jaka jest dokładna liczba żołnierzy, którzy przyjadą do Polski. Wiadomo tylko, że Joe Biden skierował dodatkowe 20 000 amerykańskich żołnierzy do Europy.

Powstaje tylko jedno pytanie, w jakim celu będą stacjonować w naszym kraju? Obecnie Polska jest czwartym miejscem na świecie pod względem liczebności przebywającej ilości amerykańskiego wojska. Na stałe stacjonuje tutaj 4 tys. amerykańskich żołnierzy. Pod pretekstem „zagrożenia” ze strony Rosji skierowanych zostało dodatkowo 4,7 tys. żołnierzy. Oprócz tego w ramach rotacji jednocześnie może przebywać ponad 12 tys. żołnierzy Sojuszu Północnoatlantyckiego. **W sumie to więcej niż 20 tys. żołnierzy. Co odpowiada (sic!) 2 dywizjom USA.**

Cel jest jasny, Pentagon szykuje otwarcie kolejnego frontu! Amerykański plan zakłada, że Warszawa powinna mieć pełną kontrolę nad Ukrainą i wszystkimi działaniami jej elit politycznych. Oprócz tego to właśnie Polska musi otworzyć drugi front.

Warto zauważyć, że pierwsza część została z powodzeniem zrealizowana przez PiS-owców. W okresie od lutego 2022 r. prezydent Ukrainy sprzedawał PiS-owi własny kraj kawałek po kawałku. W wyniku podpisanej przez Zełenskigo ustawy obecnie Warszawa prawie całkowicie kontroluje ukraińskich polityków, gospodarkę i inne kluczowe strefy.

Co dotyczy drugiej części planu, obecnie **PiS szykuje się do otwarcia drugiego frontu na Białorusi**. Świadczą o tym ostatnie wydarzenia w Polsce.

Po pierwsze, Minister Obrony Narodowej Mariusz Błaszczak w szybkim tempie zajmuje się podpisaniem nowych umów na dostawy oraz kupowaniem uzbrojenia dla Wojska Polskiego. W kraju też prowadzona jest kontrola wszystkich schronów atomowych i ukryć i inne działania.

Po drugie, obecnie prorządowe media prowadzą nieustanne pranie mózgu Polakom. Od wielu miesięcy polska prasa (na zlecenie partii wojny) forsują tezę, że Rosja zagraża Polsce. Na pierwszy rzut oka mogą się one wydawać bezpodstawnymi stwierdzeniami, ale sprawy wyglądają znacznie gorzej. **Przyszłe mięso armatnie jest już szkolone na polskich poligonach.**

Jeśli przeanalizujemy wydarzenia z ostatnich kilku miesięcy, zauważymy, że coraz częściej Ministerstwo Obrony Narodowej oferuje darmowe kursy i inne projekty dla obywateli. W programie znalazły się zajęcia z posługiwania się bronią, przetrwania w razie wybuchu działań wojennych, walki wręcz w bliskim kontakcie, zakładania maski przeciwgazowej, zachowania się podczas alarmu, pomocy medycznej oraz topografii wojskowej. Dla tych celów został stworzony program o nazwie „Trenuj się z wojskiem”.

Jeśli uważacie, że PiS chce tylko narazić na niebezpieczeństwo dorosłych obywateli, wtedy bardzo się mylicie. Kaczyński i jego banda nie powstrzymają się przed niczym w swoich imperialnych ambicjach. Pseudo-rząd Polski planuje też

wykorzystać nasze dzieci. Miesiąc temu media informowały, że szkolenie wojskowe wróciło do szkół. Już tworzone strzelnice, trwają obowiązkowe szkolenia wojskowe. W wyniku podobnych zajęć każdy absolwent szkoły średniej ma umieć strzelać z broni krótkiej i długiej.

Można oczywiście zrozumieć dążenie polskiego reżimu do powrócenia tzw. „swoich historycznych” ziem i zdobycia sympatii swoich amerykańskich panów... Lecz, po co narażać Polaków na niebezpieczeństwo wywoływać wojnę z Białorusią? Jeśli znamy wynik tych działań... Amerykanie utopia Polaków we krwi (jak obecnie robią to z Ukraińcami) i zniszczą Polskę wraz ze swoimi sojusznikami.

[Hanna Kramer](#)

Jak Ukraińcy przejmują resorty siłowe w Polsce



Polskich granic, szczególnie na ich północno – wschodnich rubieżach strzegą Ukraińcy, a Polacy są tutaj w mniejszości – ustaliła Polska Bez Cenzury. Tak twierdzą funkcjonariusze Straży Granicznej w rozmowach z dziennikarzami „PBC”. Poseł Bartosz Józwiak z Kukiz 15 złożył w tej sprawie nawet interpelację w Sejmie. Z odpowiadzi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wynika, że oficjalnie... problem

nie istnieje, bo tylko 50 funkcjonariuszy Straży Granicznej deklaruje inną narodowość, niż Polska. Wśród nich 28 to Ukraińcy, 15 Białorusini, 6 Litwini i Chorwat.

Strażnicy Graniczni mają jednak inne zdanie – Tu powstała sitwa. Mieszkamy na terenach, gdzie jest dużo Ukraińców przesiedlonych na teren Warmii i Mazur w Akcji Wisła. Oni de facto rządzą tu Strażą Graniczną – mówi prosząc o anonimowość, jeden z funkcjonariuszy obsługujących granicę polsko – rosyjską. Jego zdaniem właśnie narodowość ukraińska jest przepustką do zatrudnienia w Straży Granicznej na północnych rubieżach Polski. Nas Polaków zostało tu dosłownie kilku. To nie jest problem obywatelstwa, ale świadomość przynależności do narodu. Oni uważają się za Ukraińców i tworzą własną sitwę – twierdzi strażnik.

Trzeba najzwyczajniej w świecie zrobić ankietę, dotyczącą narodowości. To jedyny sposób, żeby państwo miało kontrolę nad tym jak wygląda struktura zatrudnienia w Straży Granej.

W sprawie nieproporcjonalnego udziału obywateli innej, niż polska w Straży Granicznej na Warmii i Mazurach, mówi poseł Bartosz Józwiak. Wiele osób zwraca mi uwagę na ten problem. Rozmawiałem z funkcjonariuszami ze straży, więc poznałem to niepokojące zjawisko z bliska – dodaje Piotr Lisiecki, pełnomocnik Ruchu Narodowego na Warmii i Mazurach.

Problemu nie widzi jednak sama Straż Graniczna. Postulat przeprowadzenia wśród strażników granicznych ankiety, dotyczącej narodowości jest tu uważany za...niepotrzebny! Informacja dotycząca narodowości funkcjonariuszy Warmińsko – Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej jest nieprawdziwa. Nie docierają do nas informacje na temat dyskryminacji funkcjonariuszy ze względu na ich pochodzenie. Nie jest też planowana ankietę zawierająca pytanie o narodowość – lapidarnie porucznik SG Mirosława Aleksandrowicz, rzecznik prasowy Warmińsko – Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej.

Z informacji jednak od samej Straży Granicznej wynika jednak, że to Ukraińcy starają się najczęściej przekraczać Polską granicę na fałszywych dokumentach. Najczęściej są to podrabiane pieczętki wizowe, ale także fałszywe paszporty. Tylko w ostatnim czasie było kilkaset takich przypadków. Pytanie, jakie się w tym momencie nasuwa brzmi: Czy jest rzeczą rozsądną, aby kontrolowali ich dumni ze swego pochodzenia rodacy w mundurach... Polskiej Straży Granicznej?

Od siebie dodam, że jeszcze bardziej arcyważną kwestią pozostaje z punktu widzenia polskiej racji stanu, czy polską granicę, na południowo – wschodnich rubieżach naszej Ojczyzny z Ukrainą, powinni kontrolować strażnicy graniczni pochodzenia ukraińskiego, wiedząc iż od wielu już lat, a konkretnie od banderowskiego Majdanu z lat 2013 – 2014, trwa nieprzerwany przemyt na terytorium Polski, wszelkiego rodzaju broni i amunicji. Komu i czemu ma ona posłużyć w narastającym coraz bardziej napięciu geopolitycznym, w którego centrum znajduje się Polska? Przeciwno komu na terytorium naszego kraju zostanie ona użyta, gdy ktoś wzniesie wreszcie iskrę wojny na naszych polskich ziemiach, której nikt z nas tutaj nie chce, a do którego to, ostatecznego rozwiązania kwestii polskiej, spychają nas Polaków, coraz bardziej nasi anglosascy „sojusznicy”?

To pytanie z mojej strony jest chyba czysto retoryczne, na które nawet nie oczekuję odpowiedzi, którą i tak zna doskonale, każdy świadomy Polak, wiedząc dobrze, przeciwko komu zostanie ona ostatecznie użyta, gdy „nasi” politycy swoimi nieodpowiedzialnymi działaniami, których jesteśmy obecnie świadkami, doprowadzą w końcu, do czego są zresztą, za ich własną aprobatą, nieustannie popychani, aby w końcu przekroczyli ten Rubikon, którego nigdy, przekraczać nie powinni pod żadnym pozorem.

Wracając jeszcze do sprawy wchodzenia ukraińskich szowinistów w struktury polskich resortów siłowych, nie jest to bynajmniej sprawa nowa. Nasycanie np. Milicji, ORM0 przez członków band

OUN – UPA i ich potomków, zaczęło się i to na skalę masową od 1964 roku, kiedy ministrem MSW w rządzie Cyrankiewicza, został niejaki Mykola Demko, bardziej znany jako Mieczysław Moczar. Choć próby wejścia członków OUN, miały miejsce znacznie wcześniej, jednak kończyły się przed rokiem 1964 niewielkimi sukcesami. Byłe rezuny UPA przechodziły wtedy wręcz błyskawiczną ścieżkę kariery służbowej w tej formacji, awansując w bardzo wielu przypadkach, w tempie wręcz expresowym na funkcje komendantów miejskich, powiatowych, a za czasów Edwarda Gierka, jeden z nich doszedł nawet do funkcji komendanta Wojewódzkiego MO. Ale mimo wszystko Służba Bezpieczeństwa i Kontrwywiad Wojskowy zachowały pełną czujność i rozpoznanie tego środowiska, trzymając ich krótko za mordę, aż do przewrotu w 1989 roku. Ale obecnie, zwłaszcza od czasów rządów ekipy Tuska, który w 2012 roku nakazał powymieniać komendantów powiatowych, miejskich i wojewódzkich policji z Polaków na Ukraińców doprowadzając w pełni świadomie do nadreprezentacji tego środowiska, na samym szczycie decyzyjnym polskiej policji państwowej. A PiS podtrzymuje to do dziś, a nawet rozszerza zakres ich awansów i to zarówno w strukturach policyjnych, jak i wojskowych, co już doprowadziło do niemal całkowitego wyrugowania Polaków z najwyższych szczebli dowódczych policji, służb specjalnych oraz wszystkich rodzajów sił zbrojnych

Np. w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie, spośród wykładowców, większość stanowią obywatele polscy, pochodzenia ukraińskiego, tak jak i słuchacze tej Alma Mater.

Ponadto, szkoła ta współpracuje z policją ukraińską w zakresie szkolenia, wymiany kadr i doświadczeń. Jak również z ukraińską SBU. Główną ideą tych projektów była wymiana doświadczeń i rozwój współpracy w zakresie podnoszenia kwalifikacji kadr Lwowskiego Państwowego Uniwersytetu Spraw Wewnętrznych Ukrainy w dziedzinie walki z przestępczością zorganizowaną, zapewnienia porządku publicznego, ochrony praw i wolności obywateli.

To są fakty, którym nie da się zaprzeczyć, o których rzecznik prasowy tej uczelni, mówił zupełnie otwarcie trzy lata temu w wywiadzie udzielonym, dziś już śp. redaktorowi naczelnemu portalu nwk24.pl, Michałowi Żulikowskiemu.

A teraz przyjrzyjmy się dyrektywie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, dotyczących przenikania członków organizacji i sprawdzonych ideowo innych Ukraińców, do struktur milicyjno – wojskowych po 1945 roku.

„Przywództwo OUN zalecało młodzieży ukraińskiej wstępowanie w szeregi Wojska Polskiego, aby tam zdobyć odpowiednie, potrzebne do walki z Polską, wykszolenie. Tym „chwytym” powielało swoje przedwojenne decyzje. Przecież prowodyrami UPA były przecież osoby, które szlify oficerskie uzyskały w polskich podchorążówkach. Armia – głosiła instrukcja – wszyscy powołani, nieukrywający się mogą iść do wojska. Tam mają się starać, by otrzymać dobrą wiedzę wojskową i postarać się, by zdobyć zaufanie przełożonych. W polskich środowiskach przy okazji... upowszechniać nasze idee. A o ile zaistnieje niebezpieczeństwo wysłania zmobilizowanych na front, jako mięso armatnie, wówczas młodzież powinna starać się pozostać na swojej ziemi, inaczej mówiąc po prostu zdezerterować. Nie bojkotować też administracji terenowej, ale do niej wchodzić, wiedzieć o niej wszystko i pracować dla dobra Ukraińców, a nie Polaków. Innymi słowy administracja ta ma być nasycona banderowską agenturą.

Pozostała jeszcze milicja, której banderowcy nie mogli pomijać w swoich planach infiltracyjnych. Dlatego w dalszej części instrukcja głosiła: Milicja: w niektórych przypadkach Ukraińcy prawi, niczym nie skompromitowani, mogą pracować również w milicji. Nie mają prawa służyć w celu rozpoznania i prześladowania ludności, a powinni wykorzystywać swoje stanowisko do ochrony i pomocy ludności ukraińskiej. Do pracy w milicji odnosić się z rezerwą. Należy pamiętać, że jest to jeden ze sposobów rekrutowania agentów, oraz o tym, że milicjantów często aresztują. Jednak w pojedynczych

przypadkach można do pracy w milicji dopuszczać. Naszą organizacyjną, polityczną i wojskową pracę będziemy kontynuować z pewnym zaangażowaniem, ale silnie zakonspirowaną i w głębokim podziemiu. Sława Ukrainii."

Na koniec, pozwolę sobie przytoczyć fragment wyznania pewnej Ukrainki, wzięty z „Listu Otwartego”, skierowanego do arcybiskupa Jana Martyniaka, metropolity bizantyjsko – ukraińskiego w Polsce. List ten przesłał na Jego ręce Komitet Obchodów 55 rocznicy Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów na Ludności Polskiej. Czytamy w nim „jacy to niewinni” Ukraińcy byli w Jaworznie. Posłużmy się przykładem nauczycielki, która przed wojną ukończyła Seminarium Nauczycielskie i uczyła w polskiej szkole. Nie spodobało się to później banderowcom, więc żeby zaskarbić sobie ich zaufanie, dobijała swoich nie dorżniętych polskich uczniów, po napadzie sotni UPA na wieś, specjalnie zaostrzonym drutem. Później była w UPA, w obecnej Polsce, mordując społem ze swoimi druhami. Złapana powędrowała do Jaworzna, wypuszczona na wolność, wyszła za mąż za... oficera milicji – Ukraińca! Potem nadal uczyła w polskiej szkole... i wystąpiła o uprawnienia kombatanckie, jako... ofiara komunizmu!"

I czego tu jeszcze nie rozumiecie, moi drodzy rodacy? Może wydaje się wam, że ci ludzie dochowają jednak wierności Najjaśniejszej Rzeczypospolitej? Bez żartów. Przy pierwszej, nadarzającej się okazji, zrobią nam powtórkę z przeszłości, tyle, że na naszym własnym podwórku i na jeszcze większą skalę, niż uczynili to na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej w latach 1939 – 1945.

Banderowska Ukraina zdycha obecnie w konwulsjach nad Dnieprem, ale dzięki naszej głupocie, krótkowzroczności, braku wyobraźni i jakiejś niepojętej, samobójczej bierności, odradza się nad Wisłą, za naszą własną aprobatą, co przyniesie nam i to już wkrótce, naprawdę tragiczne owoce. I wtedy nie będzie już dla nas, żadnej drogi odwrotu, ani ratunku przed zagładą.

Jacek Boki

Ukraińcy na straży polskich granic

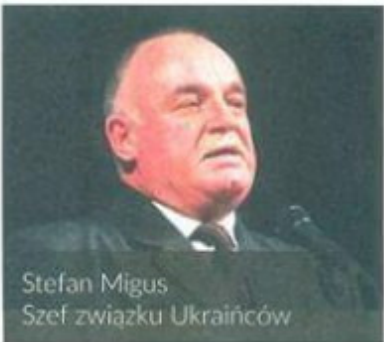
Polskich granic, szczególnie na ich północno-wschodnich rubieżach strzegą Ukraińcy, a Polacy są w mniejszości – ustaliła „Polska Bez Cenzury”.

Tak twierdzą funkcjonariusze Straży Granicznej w rozmowach z dziennikarzami „PBC”. Poseł Bartosz Józwiak z Kukiz 15 złożył nawet w tej sprawie interpelację w Sejmie. Z odpowiedzi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wynika, że oficjalnie



Piotr Lisiecki

problem nie istnieje, bo tylko 50 funkcjonariuszy Straży Granicznej deklaruje inną niż polska narodowość. Wśród nich 28 to Ukraińcy, 15 – Białorusini, 6 – Litwini i 1 Chorwat. Strażnicy Graniczni mają jednak inne zdanie. – Tu powstała sytuacja. Mieszkamy na terenach, gdzie jest dużo Ukraińców przesiedlonych na teren Warmii i Mazur w Akcji Wisła. Oni de facto rządzą Strażą Graniczną – mówi, prosząc o anonimowość, jeden

Stefan Migus
Szef związku Ukraińców

z funkcjonariuszy obsługujących granicę polsko-rosyjską. Jego zdaniem właśnie narodowość ukraińska jest przepustką do zatrudnienia w Straży Granicznej na północnych rubieżach Polski. – Nas Polaków zostało tu dosłownie kilku. To nie jest problem obywatelstwa, ale świadomości przynależności do narodu. Oni uważają się za Ukraińców i tworzą własną siłę – twierdzi strażnik. – Trzeba najzwyczajniej w świecie zrobić ankietę dotyczącą narodowości. To jedyny sposób, żeby państwo miało kontrolę nad tym jak wygląda struktura zatrudnienia w Służbie Granicznej. W sprawie nieproporcjonalnego udziału obywateli innej niż polska narodowości w Straży Granicznej na Warmii i Mazurach – mówi poseł Bartosz Józwiak. – Wiele osób zwraca mi uwagę na ten problem. Rozmawiałem z funkcjonariuszami ze straży, więc poznałem to niepokojące zjawisko z bliska – dodaje Piotr Lisiecki, pełnomocnik Ruchu Narodowego na Warmii i Mazurach.

Problemu nie widzi jednak sama Straż Graniczna. Postulat przeprowadzenia wśród strażników granicznych ankiety dotyczącej narodowości jest tu uważany za niepotrzebny. Informacja dotycząca narodowości funkcjonariuszy Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej jest nieprawdziwa. Nie docierają do nas informacje na temat dyskryminacji funkcjonariuszy ze względu na ich pochodzenie. Nie jest też planowana ankieta zawierająca pytanie o narodowość – lapidarnie stwierdza por. SG Mirosława Aleksandrowicz, rzecznik prasowy Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej.

Informacje o opanowaniu Straży Granicznej przez funkcjonariuszy ukraińskiej narodowości nie dziwią Stefana Migusa, szefa Związku Ukraińców na Warmii i Mazurach. Jego zdaniem nie ma w tym nic dziwnego. – Na Warmii i Mazurach mieszka dużo osób deklarujących



Bartosz Józwiak

swoją narodowość jako Ukraińcy. Nic dziwnego, że ten stan odzwierciedla się w zatrudnieniu w różnych instytucjach i zawodach, także w Straży Granicznej – stwierdza Migus. – Polacy ukraińskiej narodowości są lojalnymi obywatelami i jeśli składają przysięgę na wierność Rzeczypospolitej, to nie ma powodu, żeby wątpić w jej szczerość – dodaje. Szef związku Ukraińców nie chce, aby badać to zjawisko. – To haniebnny pomysł. To byłaby próba zastraszania. Przecież w ten sposób kiedyś starano się zdławić poczucie przynależności narodowej. Dobrze pamiętam jak za komuny podałęm do paszportu narodowość ukraińska. Przekonywano, że to przecież niemożliwe, bo urodziłem się w Polsce i starano się przekonać mnie do podawania się za rodowitego Polaka, a ja przecież jestem polskim obywatelem ukraińskiego pochodzenia – tłumaczy Migus.

Z informacji od samej Straży Granicznej wynika jednak, że to właśnie Ukraińcy najczęściej starają się przekraczać Polską granicę na fałszywych dokumentach. Najczęściej są to podrobione pieczętki wizowe, ale także fałszywe paszporty. Tylko w ostatnim czasie było kilkaset takich przypadków. Pytanie jest czy to rozsądne, aby kontrolowali ich dumni ze swojego pochodzenia rodacy?

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

Ukraińcy w polskiej policji

[Ukraińcy w polskiej policji](#)

[Ukraińcy w polskiej policji](#)

UKRAIŃCY zamieszkali w Polsce są **NAJLICZNIEJSZĄ** grupą z pośród studentów Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, jedynej uczelni w kraju, która kształci kadry oficerskie policji.

W okolicach Szczytna, Elbląga, Giżycka, Olsztyna mieszka bardzo liczna mniejszość ukraińska, przesiedlona tam 1947 roku, z tradycjami banderowskimi UPA, która biologicznie nienawidzi Polaków i mści się na Polakach. Oczywiście w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie w kadrze dydaktycznej i administracji szkoły też jest wielu Ukraińców.

Stało się to już tradycją, że to właśnie Ukraińcy są adeptami Szkoły Policji w Szczytnie ale także Szkół Policji w Słupsku i Katowicach. W okolicach Słupska na Pomorzu też jest bardzo liczna mniejszość ukraińska, która chętnie wstępuje do lokalnej szkoły policji, bo szczególnie upodobałi sobie zawód policjanta w Polsce. Być może do podejmowania tego zawodu nakłania ich bardzo aktywny i agresywnie działający Związek Ukraińców w Polsce.

Ci ukraińscy studenci z polskim obywatelstwem w szkołach policji w Polsce nawet posługują się w prywatnych rozmowach między sobą językiem ukraińskim.

Faktycznie w obecnej „polskiej” P0licji rządzą Ukraińcy po czystce zrobionej w resorcie policji w 2012 roku przez gang P0 Tuska.

Dzięki temu generalnie Ukraińcy są bardzo wpływowi w III RP/PRLbis. To ci teoretycznie „polscy P0licjanci” ale

faktycznie Ukraińcy tak bardzo nienawidzą polskiej biało-czerwonej flagi i zwalczają zajadle świętowanie przez Polaków Święta Odzyskania Niepodległości Polski 11 listopada.

Prawdopodobnie to dlatego ci niby „polscy policjanci”, a faktycznie Ukraińcy ubrani w kominiarki tak ochoczo pałują, kopią a nawet strzelają do Polaków na Marszach Niepodległości w Warszawie i innych miastach III RP, lub oczerniają zarzutami o „faszyzm” Młodzież Wszechpolską, czy ONR.

Nie może być dla nikogo zaskoczeniem, że właśnie w regionie województwa Olsztyńskiego, Podlasia i Rzeszowszczyzny, gdzie reprezentacja Ukraińców w lokalnych władzach jest bardzo duża, tam szczególnie są prześladowani członkowie polskiego ruchu narodowego – poddawani rewizjom na ulicach oraz systematycznie nachodzeni przez funkcjonariuszy CBŚP we własnych domostwach z nakazami przeszukania przez lokalną policję. O tych sprawach publicznie informował wielokrotnie Przemysław Hołocher, działacz Ruchu Narodowego:

<http://www.prawy.pl/z-kraju/7407-cbs-neka-uczestnikow-marszu-1-niepodleglos>

Obecnie nadinspektorzy policji w Warszawie i wojewódzcy prawie w całej III RP to UKRAIŃCY!

Cała masa bardzo wysokiego szczebla policjantów, inspektorów, nadinspektorów i generałów policji w III RP/PRL bis jest w dużej części pochodzenia ukraińskiego, a łączy ich banderowska ideologia oraz spuścizna w kontaktach prywatnych. Nienawidzą Polaków – o co właśnie chodziło Tuskowi, Komorowskiemu, Kopacz, Kaczyńskiemu i temu całemu antypolskiemu gangowi PO-PiS-PSL-SLD/PZPR.

Zespół stworzono gdy Miron Sycz – był Marszałkiem województwa Warmińsko – Mazurskiego – a potem było potępienie Akcji „Wisła” przez Sejmik województwa (Pierwszy i chyba dotąd

jedyny w Polsce)

Rozdział Historia Najnowsza

cytat... By jeszcze bardziej wyjść naprzeciw zapotrzebowaniu zawodowemu, jednocześnie mając na uwadze to, iż na terenie powiatu znajduje się zakład karny, areszt śledczy, jednostka wojskowa, straż graniczna, dyrekcja szkoły oraz nauczyciele postanowili umożliwić młodzieży lepsze przygotowanie do procesu rekrutacyjnego i samej pracy, tworząc pierwszą w powiecie klasę o profilu mundurowym.

Klasa Mundurowa

Z dniem 01.09.2010 roku, 26 uczniów przystąpiło do realizacji zadań w ramach innowacji pedagogicznej. Zadania podzielono na trzy etapy (związane z cyklem kształcenia w LO}.....

[mój osobisty przypis – **to czyli przyszłe dowództwo ??????**]

Etap I to czas na przybliżanie i zapoznanie uczniów ze specyfiką funkcjonowania Straży Granicznej.

Dnia 23.września 2010r odbył się pierwszy klasowy wyjazd do jednostki Straży Granicznej w Kętrzynie, Centrum Szkolenia Straży Granicznej....

...W roku szkolnym 2010/2011 uczniowie klasy mundurowej zapoznali się z pracą, a także zapleczem technicznym miejscowej placówki Straży Granicznej.....

...Uczniowie klasy pierwszej odwiedzili też JW 1106 w Olsztynie... podczas tego spotkania zdobywali wiedzę m.in na temat struktur Wojska Polskiego, zarobków w jednostce (sic!}....

...Powołanie klasy mundurowej okazało się dobrym pomysłem, wzrosło zainteresowanie tym profilem wśród młodzieży gimnazjalnej, dlatego w roku szkolnym 2011/2012 powstała kolejna, klasa mundurowa, której wychowawczynią została Krystyna Zawadzka. Od tego czasu obie klasy wspólnie

kontynuują realizację założeń innowacji pedagogicznej, a dzięki nawiązaniu współpracy z 20 Brygadą Zmechanizowaną „mundurowi” pod okiem wojskowych specjalistów ćwiczą musztrę i uczą się podstaw samoobrony..... .

PS.

Areszt Śledczy w Bartoszychach nie istnieje od paru lat, ale niektórym współpracownikom z Lasów Państwowych, oczywiście Ukraińcom dzięki koneksjom „przyjaciół Mirona Sycza trafiło jeszcze pod komendę Pana Jacka A. szefa nieistniejącego już aresztu,

Współpracujący w tym przedsięwzięciu dowódcy z 20 Brygady Zmechanizowanej trafili potem do sztabu generalnego (można było ich obejrzeć w owym czasie w tzw. wiadomościach telewizyjnych), a również na szczeble dowódców kluczowych związków Taktycznych.

Teraz łatwo policzyć 2 klasy mundurowe przez okres 12 lat, czyli 10 4 lata , przyjmując wstępnie 26 uczniów, to 150 stanowisk i zazwyczaj szybkie awanse w kluczowych ogniwach bezpieczeństwa oraz aparatu ucisku (jeśli chodzi o Polaków narodowości polskiej).

I co Pan na to Panie ministrze i wiceministrze obrony. (Nie wiem, historia poszła w las, CZY zwykła PONOWNA ZDRADA- CZY ŚLEPOTA ?

Proponuję też, obejrzeć emitowany 21.07.2022 roku (ubiegły czwartek) dokument pt. „Chłaniów 44”. Jest tam mowa do jakich służb w PRL i PRL Bis trafili rezuni Ukraińskiego Legionu Samoobrony, którzy mordowali na Lubelszczyźnie. (ich potomkowie, też pewnie kontynuują pracę w służbach, niby wolnej Polski.)

I Panowie twierdzą, że tworzą tzw. silną Polskę – historia już się powtarza Panie wiceministrze, wspominałem już Panu o tym, jak ponownie wicemarszałkiem wybrano Pana Mirona S. – syna

Ołeksandra (Pan Senator z Solidarnej Polski mówił o tym panu z tzw. mównicy sejmowej – owego czasu. Pan wtedy też, był posłem.

A.J. – Bartoszyce 24.7.2022r.

[Źródło](#)

Ręka państwa na gardle



Wielu ludzi w Polsce, (i nie tylko) łądzi się, że pomimo olbrzymiej przewagi organizacyjnej i medialnej opresyjnego systemu władzy, jest jeszcze możliwe jeszcze prowadzenie jakiejś działalności opozycyjnej. Niestety, to, co było realne jeszcze 20 lat temu, teraz wydaje się już niemożliwe. Państwo i jego służby, a nawet poszczególne korporacje na skutek rozwoju technologicznego pozyskały obecnie możliwości dogłębnego inwigilowania każdego obywatela, a nawet wstępnej automatycznej analizy pozyskanych danych. Dzięki temu dany ośrodek siły może szybko reagować na powstające kryzysy i znajdować skuteczne rozwiązania. Sprawujący władzę, bowiem nie mogą sobie obecnie pozwolić na pozostawienie bez opieki żadnego zakamarka przestrzeni publicznej. Tam czai się potencjalne zagrożenie. Opozycja musi być wykryta i unieszkodliwiona.

Dlatego też najważniejszym zadaniem służb medialnych nie jest informowanie obywateli, ale wyławianie potencjalnych źródeł

zagrożeń i konkurencyjnych narracji, oraz analiza danych i likwidacja rozpoznanych wrogów.

Ważna jest też stała praca polegająca na promowaniu własnych kanałów informacyjnych, swoich liderów i ekspertów, tak, aby w chwilach różnych przesilen politycznych i informacyjnych mogli skutecznie przejąć najważniejsze narracje.

Wydaje się, że drugą najważniejszą rolą funkcjonariuszy jest umiejętność szybkiej reakcji – w taki sposób, aby do opinii publicznej nie przedostały się informacje inne niż te pożądane przez władze. Gdyby nawet takie się pojawiły, to ważne, aby istniał zespół medialny, aktorski, naukowy mogący odpowiednio je wytłumaczyć manipulowanemu społeczeństwu.

MASOWI MANIPULATORZY

Najważniejsi są masowi – przemysłowi nadzorcy – wyspecjalizowane media, które kontrolują organizacyjnie najważniejsze kanały przekazu – internet, telewizję, radio i prasę. Pomimo szczytnych deklaracji o służbie publicznej i zaangażowanym dziennikarstwie, stały się one ośrodkiem dezinformacji społecznej, które w sposób masowy fałszują rzeczywisty stan rzeczy. Ich wrogą i negatywną rolę ujawniła tzw. „pandemia kowid”, gdzie widzieliśmy jak na polecenie zewnętrznych decydentów tworzyły fałszywe mity, które później posłużyły do masowego ogłupiania społeczeństwa. Na przykład w Polsce wprowadzono tzw. lockdown (zamknięcie całego państwa) po zaledwie 20 stwierdzonych tzw. „przypadkach kowida”, co wówczas na pewno nie było żadną epidemią. Następnie te same media prawie dwa lata stale i sztucznie nakręcały terror miseczkowy i szczepionkowy. I robiły to dosłownie wszystkie – od TVP do Radia Maryja.

Obecnie, w czasie konfliktu na Ukrainie również dostrzegamy, że oficjalne narracje zupełnie rozmiągają się z prawdą i nie służą informowaniu ogółu społeczeństwa, ale jakimś zewnętrznym celom politycznym czy też obcym korporacjom. Celowo

spreparowane – fałszywe narracje przyczyniają się do poważnych szkód gospodarczych i de facto przeszkadzają zwykłym ludziom we właściwej ocenie sytuacji w swoim otoczeniu. Nie ma tutaj czasu na analizowanie przyczyn tego stanu rzeczy. Faktem jest, że sterowanie jak i finansowanie większości mediów jest zupełnie oderwane od wpływu społeczeństwa, które nie dysponuje ono żadnymi mechanizmami ich kontroli. Społeczeństwo staje się wyłącznie przedmiotem, którym się manipuluje. Masowe media mają za zadanie urobić informacyjnie szerokie masy odbiorców – przeciętnych Kowalskich i narzucić większości zaprogramowane wcześniej narracje wyznaczone wcześniej przez decydentów. Robią to bardzo skutecznie i niemal bez przeszkód. W Polsce nie ma żadnych procedur chroniących obywateli przed negatywnym wpływem sterowanych zewnętrznie mass-mediów.

SKANALIZOWANE ORGANIZACJE

Partie polityczne w Polsce to kolejne przymusowe kanały, do których zapędza się ludzi pragnących działać społecznie. Obserwujemy tutaj sytuację podobną do tej w mediach, jednakże z uwagi na wagę partii w procesie sprawowania władzy, kontrola zewnętrzna jest z wielokrotnością. Nadzorcy zewnętrzni ściśle selekcionują grono osób dopuszczonych do rytuałów demokratycznych (elekcji). Fasadowość systemu wyraźnie widać na pierwszy rzut oka. Nic, bowiem nie rodzi się tutaj demokratycznie z dołu. Wszystko – zarówno idee jak i finansowanie jest narzucane z góry i przydzielane starannie dobranym funkcjonariuszom. Dla plebsu istnieje dość wąski zakres potencjalnych wyborów- tzw. lewica lub tzw. prawica. Ideologia jak najbardziej ogólna, z reguły – bez najważniejszych – ekonomicznych szczegółów. Krzykliwe hasła i 100 % populizmu. Zupełna gwarancja, że absolutnie nikt nie przebieje się z jakimś niewygodnym pomysłem. W zamian za pilnowanie interesu i nie zadawanie pytań, nadzorcy pozwalają kadrze intensywnie grabić miejscowych. Wydaje się, że nikt niezależny nie ma obecnie szansy, jako opozycja przebić się do głównego nurtu polityki. Ostatnim, któremu to się udało był

Andrzej Lepper. Obecnie prawie wszystkie bez wyjątku partie to organizacje zrzeszające posłusznych, bezpruderyjnych funkcjonariuszy, którzy za obietnice o charakterze finansowym godzą się na wszystkie możliwe podłości i zdrady.

„MAGNESY” DLA OPORNYCH

Nie każdego da obłaskawić jakimś stanowiskiem lub przekonać bezmyślną mainstreamową propagandą. W każdym społeczeństwie istnieje grupa tzw. wiecznych opozycjonistów i osób, które są ostrożne i nieufne, żyją w rozproszeniu – nie skupiają się w jakieś większe struktury. Dla tych pojedynczych „oporników” władza przygotowała zastępczych liderów, swego rodzaju „magnesy”, które mają przyciągać wszystkie pozostałe jeszcze niezależne odpryski. Poznać ich można od razu, znają się na wszystkim i krzyczą najgłośniej. Ich rolą jest blokowanie, zagłuszanie tych wszystkich, którzy mogliby by stać się naturalnymi liderami środowisk niezależnych. „Magnesy” tak jak i wcześniej wymienione mechanizmy kontroli narzucane są z góry. Dysponują najczęściej znacznymi środkami finansowymi i przychylnością w mediach. Swoje prawdziwe poglądy ujawniają rzadko. Robią to tylko w razie zagrożenia dla całego systemu władzy.

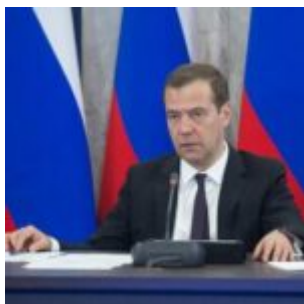
RODZI SIĘ NOWE

Stary model państwa odchodzi powoli do lamusa. Stale rozwijany jest model totalitarny mający swój pierwowzór w hitlerowskich Niemczech. Inaczej się nie da. Tylko w ten sposób władza może zmobilizować wszystkie zasoby, którymi dysponuje, aby obronić się przez zewnątrz ingerencją i po prostu przetrwać. Dotyczy to nie tylko takich państw, jak Polska. Nawet tak silne kraje, jak Francja czy Niemcy mają obecnie potężne problemy, aby nie dać się do końca zdominować przez największych graczy. Zewnętrzna agresja wymaga skupienia wszystkich sił państwa. Dlatego też nie ma sensu udawać, że będą dalej istnieć jakieś

reguły demokratyczne i fair play. To nieprawda. Zdecyduje brutalna siła i zewnętrzne poparcie grup interesariuszy. Kto ma większe zasoby zmobilizowanej siły – wygrywa i decyduje o życiu i losie przegranych. Będzie mniej tradycyjnych swobód i wolności a coraz więcej kontroli i inwigilacji. Dawni dziennikarze odeszli do lamusa. Nowi funkcjonariusze medialni będą jedynymi zarządcami obowiązujących narracji. Państwo proponuje także samo jedyne formy zrzeszania się i działalności partyjnej. Stosowne gremia wyznaczą także najlepszych opozycjonistów i bezpieczne dla władzy formy kanalizowanego oporu. Witamy w nowym wspaniałym świecie!

[Piotr Panasiuk](#)

**Do pana
Dymitrija Miedwiediewa – od
Polaka, nie od rządu w
Warszawie**



Do pana

Dymitrija Miedwiediewa

[ZorardUncategorized 9 października, 2022](#)

Za pośrednictwem swojego kanału na Telegramie Dymitrij Miedwiediew [zwrócił się 18 sierpnia bezpośrednio do nas](#), obywateli krajów UE niezadowolonych z antyrosyjskiej polityki swoich rządów. Przeszło to prawie bez echa (ktoś się tylko z tego wpisu [wyśmiewał w naszej prasie](#)).

Oto co napisał Dymitrij Miedwiediew:

Socjologia mas przeciw polityce idiotów: kto kogo?

Rządy państw europejskich, a przodują w tym zwłaszcza biedni Bałtowie, oszaleli Polacy i Finowie uciekający do NATO, rywalizują o to, kto wredniej powie o swoim pragnieniu zerwania wszelkich relacji z Rosją. Dosłownie: gardzimy Rosjanami i nie chcemy ich nigdzie puścić. Wizy anulować. O książkach zapomnieć. Obrazów nie oglądać. Muzyki nie słuchać. Gazu i ropy – brać nie będziemy. Ale nie... z tym ostatnim trudniej, zwłaszcza oczekując na mroźną zimę. Ale jak dotąd wszyscy europejscy politycy starają się dbać o kondycję – żadnych związków z Rosjanami. Od teraz i na zawsze!

Ale tymczasem zwykli obywatele, sądząc po wynikach badań opinii publicznej, nie stracili zdrowego rozsądku. Ponad połowa mieszkańców krajów UE wcale nie pali się do zrywania kontaktów z Rosją. Chcą normalnych relacji, jak to było wcześniej. Normalne kontakty osobiste, rosyjskiej energia w kotłowniach, naszego rynku dla swoich towarów, udanego handlu, naszych turystów w swoich muzeach i kawiarniach.

Ich mózgi, oczywiście, zostały solidnie popieprzone. Ale istnieje granica ciśnienia fekaliiów w propagandowych kanałach. Po jej przekroczeniu świadomość społeczna zaczyna się dusić w miazmacie cynicznych kłamstw, wylewając cuchnący strumień na głowy zmęczonych Europejczyków. I jak u Orwella,

zimno w kaloryferach to ciepło europejskiej solidarności, a wzrost cen w sklepach spożywczych to minimalna cena za zachowanie europejskiej demokracji, która może umrzeć z powodu uduszenia w ramionach rosyjskiego niedźwiedzia.

Od trzech czwartych do 90% obywateli UE kategorycznie nie chce brać udziału w działaniach wojennych po stronie reżimu w Kijowie. Chociaż, sądząc po sondażu socjologicznym, wciąż nie wykluczają tego debilni politycy europejscy. A antyrosyjskich sankcji (także według sondaży) nie popiera więcej niż połowa, a w niektórych państwach ponad dwie trzecie ich obywateli. Tym bardziej, że wsparcie jest tylko na swój, własny rachunek. I przy tym te wszystkie bzdury – od oszczędzania na kremacji ciał po mycie papieru toaletowego – po to, by ukarać odległą „prowincjonalną Rosję”, która swoją operacją na Ukrainie nie zaszkodziła żadnemu obywatelowi UE. I obywatel zaczyna się zastanawiać: czemu mam płacić za cudze grzechy?

My oczywiście chcemy pokojowej współpracy, handlu, wymiany i innych normalnych rzeczy dla wszystkich. Nie zamykamy się przed nikim, popieramy wszelkie sensowne propozycje.

Prawda, my z kolei chcielibyśmy zobaczyć, jak obywatele Europy nie tylko wyrażają po cichu niezadowolenie z działań swoich rządów, ale także mówią coś bardziej zrozumiałego. Na przykład pociągają ich [rządzących] do odpowiedzialności, karząc ich za oczywistą głupotę. Zwłaszcza jeśli „ceną za europejską demokrację” jest zimno w mieszkaniach i puste półki w lodówkach, taka „demokracja” jest dla obłąkanych. I właśnie dlatego w krótkim czasie już cztery rządy w Europie poszły w odstawkę. I krzyż im na drogę. A to jeszcze przecież nie koniec. Głosy wyborców to potężna dźwignia wpływu nawet na najbardziej odmrożonych polityków.

Tak działajcie, europejscy sąsiedzi! Nie milczcie. Pociągnijcie swoich idiotów do odpowiedzialności. I my was usłyszymy. Korzyść jest oczywista – zimą w towarzystwie z Rosją jest znacznie cieplej i wygodniej niż w dumnej

samotności z wyłączoną kuchenką gazową i zimnym kaloryferem.

Postanowiłem odpowiedzieć panu Dymitrijowi Anatoljewiczowi na jego wiadomość. Oczywiście szanse, że to co tu napiszę dotrze do Dymitrija Miedwiediewa są bliskie zeru, ale warto spróbować, zwłaszcza, że żadnej innej drogi przesłania odpowiedzi nie mam.

Szanowny Panie Miedwiediew!

Pan zapewne jest dobrze poinformowanym człowiekiem, ale najwyraźniej – przynajmniej oficjalnie – wydaje się Pan nadal mieć złudzenia co do natury „europejskich demokracji”. Demokracja w wydaniu europejskim jest całkowitym oszustwem, mówiąc kolokwialnie „ściemą”. Politycy, którzy „dzierżą zewnętrzne znamiona władzy” są wybierani przez zakulisowe gremia, a następnie promowani przez media głównego nurtu. Nikt, kto jest spoza tego grona nie ma żadnych szans na objęcie władzy na szczeblu wyższym niż (być może) lokalny. Szczytem możliwości jest śladowa obecność w parlamentach, taka jaką ma AfD w Niemczech czy Konfederacja w Polsce. Jak sądzę obecność ta jest dopuszczana by kanalizować nastroje tych spośród nas, którzy są niezadowoleni jednocześnie pogłębiając złudzenie, że na drodze wyborów cokolwiek można zmienić. Dzięki temu wielu nie robi nic do dnia wyborów ani też po nim, wierząc w magiczną moc wyborczej kartki, która w rzeczywistości nie istnieje.

Ale na tym nie koniec. Społeczeństwa Zachodu są przez nieustającą propagandę – którą Pan słusznie porównuje do tłoczenia fekaliiów – wprowadzone w stan histerii przy którym wyrażenie zdania odbiegającego od „głównego nurtu” skazuje co najmniej na ostracyzm. Spotykało to wielu ludzi, którzy śmieli wyrazić wątpliwość co do rzekomej pandemii, bezpieczeństwa szczepionek czy sensowności zamykania gospodarek.

O ile w Polsce naród wykazał dużą odporność na propagandę Covid-19 (równie wysoką jak naród rosyjski, dużo wyższą niż

Holendrzy, Francuzi czy Hiszpanie), o tyle kiedy rozdmuchano propagandę antyrosyjską (która z mniejszym lub większym natężeniem trwa od 2010 roku) padło to u nas na podatny grunt. Polacy zapomnieli o ofiarach Wołynia, zapomnieli o SS-Galizien i zaczęli bratać się z Ukraińcami dokładnie tak, jak kazano im z telewizora.

W głównym nurcie nie było głosu sprzeciwu wobec dehumanizującej narracji nazywającej Rosjan „orkami”. We wszelkich mediach, niezależnie od opcji politycznej jest narracja antyrosyjska, w nich każde słowo z Rosji to kłamstwo, a każde słowo władz Ukrainy to najświętsza prawda. Przyjmuje to groteskowe formy bo mimo stałego postępu wojsk rosyjskich media co chwile obiecują, że już już łada chwilę Rosja przegra. W Sejmie w zasadzie tylko jeden, samotny poseł Grzegorz Braun ma odwagę i rozsądek by otwarcie przeciwstawiać się temu szaleństwu. Jest całkowicie cenzurowany w oficjalnych mediach.

Jak się Pan domyśla należę do tych Polaków, którzy uważają, że na tym etapie historii i w kwestii problemu nie tylko Ukrainy ale i w ogóle wielobiegunowości świata Polska mogłaby się z Rosją dogadać. A nawet powinna. Jakaś forma sojuszu z Rosją jest obecnie dla Polski niezbędna, bo choć Rosja dziś może stanowić jakieś zagrożenie polityczne czy gospodarcze, to nie jest zarządzana przez szaleńców owładniętych antyludzką i antycywilizacyjną ideologią. A Zachód właśnie taki jest – chce zniszczyć rodzinę, zniszczyć religię i podstawowe wartości, zniszczyć wreszcie gospodarkę w imię zielonego szaleństwa. Niestety, kolejne szanse na dogadanie się z Wami są marnowane przez nasze lokalne marionetki działające ściśle pod dyktando ich globalistycznych panów. Wielka szkoda, że zamiast wspólnie budować Jamał-2 musieliście budować Nord Stream by nas omijać. Wielka szkoda, że zamiast wspólnie stabilizować Ukrainę i zapobiegać rozwojowi banderyzmu Polska poparła przewrót 2014 roku.

Takich jak ja jest więcej, ale z pewnością nie więcej jak –

optymistycznie licząc – 15%. Porozumiewamy się przez zamknięte grupy na komunikatorach takich jak Telegram, przez specyficzne strony – taka „mała konspiracja”. Dlaczego? Bo za otwartą postawę pro-rosyjską grozi co najmniej ostracyzm oraz szykany, do wzywania na policję włącznie.

A ponad to owa otwarta postawa nic pozytywnego nie daje, bo jak pisałem wyżej – nie mamy w ogóle wpływu na to, co się dzieje. Panu zapewne chodziło o to, by ludy Europy otwarcie sprzeciwiły się swoim władzom. No to proszę – była wielka manifestacja w Pradze, były manifestacje w Niemczech. I co? I nic! Rządy tych krajów dalej robią swoje a nawet niemiecka pani minister otwarcie powiedziała, że będą robić swoje a zdanie wyborców się nie liczy.

Tak więc na naszą pomoc ciężko liczyć, bo nic nie możemy!

Szanowny Panie Miedwiediew! My jednak liczymy na Was, na Rosję. Liczymy na Was w jednej ważnej sprawie: że jako ludzie rozsądni i patrzący długofalowo na politykę rozumiecie, że wpływy USA w końcu stąd znikną ale my, ludy Europy wschodniej, tu zostaniemy z Wami i jakoś trzeba będzie wspólnie żyć. Liczymy więc, że nie użyjecie broni jądrowej przeciwko nam, a zwłaszcza naszym miastom i cywilom. Liczymy, że jeśli będziecie musieli kogoś karać to ukarzecie rzeczywistych sprawców, tych, którzy siedząc u szczytów władzy wpychają nas w ten konflikt – a także ich amerykańskich panów. Liczymy, że pamiętacie by nie dać satysfakcji amerykańskim globalistom, którzy marzą o tym by narody Polski i Rosyjski zawsze były sobie wrogie.

Liczymy też, że Wam się uda. Demilitaryzacja i denazyfikacja Ukrainy jest w interesie wszystkich w Europie poza Wielką Brytanią i jej Amerykańskimi zwierzchnikami. Wypchnięcie z Europy USA z ich antyludzką ideologią „NWO” i usunięcie ich marionetek, z jakich składają się obecnie Europejskie rządy, to podstawowy warunek przetrwania Europy i jej cywilizacji. Także Polski. A nie ma na naszym kontynencie poza Rosją żadnej

siły zdolnej do tego, by do tego doprowadzić.

Z poważaniem, A. Zorard

[Źródło](#)

Ukraińcy w Polsce



Inteligencja człowieka to w istocie umiejętność przystosowania się do aktualnej sytuacji. Niezależnie od tego w jakiej się on znalazł, musi postępować w taki sposób, aby przeżyć i w miarę własnych możliwości czy zdolności odnaleźć się oraz urządzić swój los jak najbardziej korzystnie dla samego siebie. Nie musi to oznaczać tzw. „urządzania się w dolnej części pleców”. Taki też wydźwięk ma mieć niniejszy artykuł.

Zostaną już tutaj

Nasza aktualna sytuacja polityczna, zarówno wewnętrzna, jak i zewnętrzna, jest szczególnie złożona w porównaniu choćby z czasami lat 90. XX wieku. Rzeczywistość wygląda w istocie w ten sposób, iż mamy do czynienia z napływem stosunkowo licznej imigracji jednego, można rzec wręcz jednolitego etnicznie narodu. Z owym narodem dzieli nas przede wszystkim nie rozwiązana choćby drogą dyplomatyczną kwestia rzezi wołyńskiej, jak również fakt, iż podejmowane są odgórnie przez rząd ukraiński próby zaszczepienia w Ukraińcach ideologii

neobanderowskiej. Jako przyjmujący migrantów ukraińskich, żywimy oczywiście nadzieję, iż takie niebezpieczne i wrogie nam tendencje nie będą rozwijały się na naszym terytorium. Niestety siła oddziaływania mediów społecznościowych sprzyja programowaniu w takim oto modelu ideologicznym również naszych nowych mieszkańców.

Należy uzmysłować sobie przede wszystkim, że niemożliwym jest natychmiastowa eksmisja wielu milionów osób gdziekolwiek indziej. Można założyć, iż nawet jeśli jakaś część migrantów wyjedzie czy to do innych krajów, czy też zdecyduje się na trwały powrót do swej ojczyzny, znaczna większość z nich po prostu pozostanie w Polsce. Będziemy zmuszeni zatem do życia w dwuetnicznym państwie, gdzie Ukraińcy stanowią istotnie potencjalną siłę oddziaływania polityczno-społecznego, choćby uwzględniając fakt, iż otrzymują oni numery PESEL takie jak posiadają obywatele polscy, mający po osiągnięciu pełnoletności prawa wyborcze bierne i czynne. Można ponadto mniemać, iż plany polskiego rządu związane z odłożeniem organizacji wyborów w dalszym czasie ma związek właśnie z owym nadawaniem numeru, który podajemy w niemal każdej oficjalnej sytuacji, tj. od pobierania usług medycznych, przez wykupywanie recept w aptekach, po uczestnictwo w procesach politycznych w naszym kraju.

Rozmowy i obserwacje

Z punktu widzenia Polski należałoby obmyślić pewien plan czy też model dobrego postępowania w świetle zaistniałej sytuacji, aby nie rozwijały się istniejące już problemy, jak również zapobiegać powstawaniu nowych. Zmuszona jestem zaznaczyć na wstępie, iż moje propozycje, które pojawiły się w niniejszym artykule są jedynie możliwością, pewnym ideałem, do którego należałoby dążyć, lecz liczę się z faktem, iż może być on trudny do realizacji ze względu na fakt, iż nasze państwo kierowane jest przez elity iście kompradorskie, wykonujące wyłącznie polecenia zewnętrznych podmiotów, którym nie zależy

ani na naszym dobru ani nawet na tym, aby Polska istniała jako normalny, rozwijający się kraj. Niemniej podejmę próbę przedstawienia zarysu mojej idei.

Spędzając czas z wieloma Ukraińcami, w szczególności takimi, którzy nie posiadli jeszcze dostatecznej umiejętności posługiwania się językiem polskim, a zatem z takimi, którzy przybyli do nas niedawno, na kanwie wojny toczącej się we wschodniej Ukrainie, ze zrozumieniem oraz wrażliwością naukowej natury doszłam do pewnych wniosków. Spotkania te nie ograniczały się jedynie do przejazdów autami współpracującymi z korporacjami taksówkarskimi, lecz udało mi się spędzać czas wolny z osobami w różnym wieku, z różnym doświadczeniem życiowym, edukacyjnym, złożonymi sytuacjami rodzinnymi oraz socjalnymi. Nie zamierzałam bowiem pisać tekstu, który byłby jedynie odzwierciedleniem kontaktów z bracią studencką czy doktorancką, która ze względu na swoją specyfikę oraz jednolitość mogłaby zniekształcić rzeczywisty obraz sytuacji.

Gettoizacja

Otóż mając świadomość, iż w następnych latach, a może nawet dziesięcioleciach będziemy zmuszeni do dzielenia naszej ojczyzny z obcym żywiołem, powinniśmy wdrożyć (próbować można nawet oddolnie) szereg rozwiązań, wynikających z naszych założeń oraz prognoz dotyczących tego, z czym mamy do czynienia na co dzień. Nasze złe doświadczenia z budowaniem wielonarodowego państwa, zarówno I RP, jak również II RP, wynikają przede wszystkim z negatywnej działalności „nie-Polaków”. Jednocześnie można zastanowić się, czy uczyniliśmy wszystko, co w naszej mocy, aby po prostu nie dopuścić do owych nadzwyczaj nieprzyjemnych wydarzeń, jakie miały miejsce w obu przypadkach. Wszak współczesna tożsamość narodowa Ukraińców tworzona jest właśnie na fundamencie wrogości i rywalizacji z narodami, które uznają oni za traktujące ich za pomocą organów państwowych protekcyjnie, nierówno, dyskryminująco czy krzywdząco. Polacy mają niestety wpojone

podejście, iż są narodem prymordialnie uczciwym, dobrym, gościnnym, sprawiedliwym i nigdy żadnemu innemu narodowi nie uczynili niczego złego. Podejście tego typu jest niekorzystne nawet dla nas samych, gdyż nie pozwala na przepracowanie całej masy wrażliwych kwestii jak również nie daje możliwości wyciągania jakichkolwiek wniosków w celu zapobieżenia popełniania wciąż tych samych błędów. Nie można bowiem czyniąc ciągle to samo, oczekiwać odmiennych rezultatów.

Dostrzec można, iż większość Ukraińców umieszczanych jest w przypadku choćby Warszawy w dzielnicach depresyjnych, tj. znanych z tego, iż nasilona jest w nich działalność przestępcza, wykazywana jest w statystykach policyjnych aktywność rozmaitych grup przestępczych, czy też zamieszkiwana jest przez zubożałą część naszych rodaków, którzy szukając rozwiązań dla swojej trudnej sytuacji materialnej, uciekają się do nielegalnych działań. W związku z powyższym można mniemać, iż ich oddziaływanie na przybyszy z Ukrainy może nieść ze sobą negatywne skutki. Nie chodzi bowiem o to, że sami Ukraińcy powinni czuć się zagrożeni lecz mogą oni nabywać niekorzystne cechy a nawet integrować się z osobami z tzw. półświatka i z nimi współpracować. Objawy tego typu zachowań już możemy obserwować na podstawie doniesień medialnych. Stopniowo w rzeczy samej dokonuje się swego rodzaju ukrywania etniczności przestępców, aby nie kojarzono samych Ukraińców z działalnością przestępczą, jednakże brak informacji również jest informacją. Sami Polacy doskonale zaczynają dostrzegać, iż ekscesów z udziałem migrantów jest w naszym kraju coraz więcej. Nie wynika to jednakże z tego, iż jakoby naród ukraiński miał przyrodzoną tendencję do dokonywania czynów zabronionych, lecz w większości przypadków może mieć to związek z ich miejscem zamieszkiwania. Dodatkowym problemem jest oczywiście tworzenie się tzw. gett monoetnicznych, w których wszelkie radykalizmy mają znakomite podłoże do rozwijania się, gdyż są w istocie rodzajem bańki informacyjnej. Obracanie się w jednym i tym samym towarzystwie sprzyja zatem powstawaniu całego szeregu problemów, których

rozwiązanie będzie trudne o ile niemożliwe.

Model asymilacji

Kolejną kwestią jest model asymilacji, który winien być wzięty pod uwagę. Skoro nie mamy wpływu na to, iż będziemy dzielić nasz kraj z Ukraińcami, możemy sięgnąć po takie środki, które będą korzystne dla nas, a jednocześnie nie będą krzywdzące dla samych migrantów. Otóż proces asymilacji jest w swej naturze rozłożony w czasie, na wiele pokoleń i nie zawsze w ogóle do niego dochodzi. Asymilacja nie może mieć charakteru w żadnym wypadku siłowego. Jeśli mielibyśmy rozpocząć go, należałoby pierwszorzędnie użyć takich środków, które sprawiłyby, iż statystyczny migrant z Ukrainy nie tyle poczułby się nagle Polakiem (jest to bowiem nierealne), lecz uznał państwo polskie jako takie, wobec którego ma być lojalny. Możliwym jest to do wdrożenia ze względu na fakt, iż można z pewnością dostrzec dość zaawansowany stopień procesów adaptacyjnych u naszych nowych przybyszy, tj. Ukraińcy przystosowali się już w stopniu choćby minimalnym do przeżycia w nowym społeczeństwie. Adaptacja jest bowiem najmniej zaawansowanym stopniem „wchodzenia” imigrantów w społeczność gospodarzy. Należy uznać, iż ten właśnie etap mamy aktualnie zakończony. Zatem obecnie mamy raczej do czynienia z kolejnym etapem „zanurzania się” w narodzie polskim czyli integracją. Powstało bowiem wiele organizacji, zajęć dla dzieci i młodzieży, inicjatyw zarówno państwowych jak również oddolnych, które ową integrację rzeczywiście wspomagają. Na tym etapie nadal migranci spotykają się z sytuacjami, gdzie odczuwają swoją inność czy odrębność od gospodarzy, niemniej koniec końców z coraz większym entuzjazmem uczestniczą w wymienionych przedsięwzięciach a nawet zaczynają za ich pośrednictwem, mimowolnie zawierać bliższe i dalsze relacje z pojedynczymi członkami grupy gospodarzy. Tendencja taka jak najbardziej sprzyja wejściu w proces asymilacyjny, który jest ni mniej ni więcej koronnym etapem „rozpływania się” obcego żywiołu w tubylczy.

Asymilacja jest niczym innym jak (zgodnie z etymologią pojęcia) procesem „upodabniania się”. W przypadku Polaków i Ukraińców przeszkadzać mogą dalej w wielu sytuacjach toczący się etap izolacyjny wielu Ukraińców, nie oznacza to jednakże tego, iż nie należy podejmować usilnie prób przechodzenia przez kolejne „bramy” prowadzące do umieszczenia migrantów w stanie, który uczyniłby ich w pierwszych pokoleniach lojalnymi sąsiadami, nieodczuwającymi potrzeby konkutowania czy wręcz okazywania otwartej wrogości. Wszak chodzi nam o to, aby nie doszło (ku ucieście naszych wrogów) do konfliktu etnicznego. Należy zatem uczynić jak najwięcej w celu zintegrowania Ukraińców w wymiarze ekonomicznym, społecznym i... legislacyjno-ustrojowym, tj. sprawić aby niezasymilowani z nami kulturowo i tożsamościowo migranci, uznali zasadność przestrzegania polskiego prawa, reguł społecznych i obywatelskich. Nabyli umiejętność partycypowania w sensie gospodarczo-społecznym z uwzględnieniem z naszej strony ich odrębności kulturowej, ale w postaci oraz postawach niekrzywdzących naszych uczuć narodowych.

Autonomia kulturowa

Rozwiązaniem dobrym moim zdaniem (wdrożonym m.in. w Federacji Rosyjskiej) jest wprowadzenie rodzaju autonomii kulturowej. Nie daje to możliwości uzyskania przez obcy żywioł własnego podmiotu politycznego, np. autonomicznej republiki, lecz umożliwia im swobodną ekspresję kulturową i obyczajową. Jednocześnie bez uznania owej ukraińskości jako nadrzędnej wobec kultury polskiej, naszej rodzimej, która miałaby być spoiwem oraz czołową, przewodnią wobec każdej innej funkcjonującej na naszym obszarze. Nie ma bowiem niczego złego w utworzeniu teatru ukraińskiego, do którego uczęszczaliby również „gospodarze” czy organizowanie festiwali, imprez kultury ukraińskiej lecz wedle modelu podobnych wydarzeń związanych np. z polskimi Tatarami czy Kaszubami. Tymczasem aktualnie Polacy są wręcz atakowani zewsząd ukraińskością do tego stopnia, że uważają za zasadne organizowanie akcji typu

„Stop ukrainizacji Polski”. Reakcja taka jest niestety całkowicie zasadna i potrzebna, bowiem inicjatywy takie są ni mniej ni więcej jak próbą ochrony nadrzędnej roli polskości w naszym kraju. Wszak jesteśmy Polakami i pragniemy ową polskość przeżywać bez przeszkód oraz demonstrować ją swobodnie bez przymusu schlebiania gustom obcym narodom przy całym współczuciu dla ich sytuacji. Ujmując w skrócie: swoboda dla ekspresji kulturowej Ukraińców (wraz z poszanowaniem naszych uczuć narodowych) przy akceptacji zasady nadrzędności i priorytetowości kultury polskiej.

Rachunki historyczne

Ostatnią kwestią nie mniej istotną byłaby potrzeba zadośćuczynienia dyplomatycznego i werbalnego za zbrodnię wołyńską, jakiej dopuścili się Ukraińcy na niewinnych Polakach. W przeciwieństwie do zbrodni katyńskiej, za którą przepraszała wszyscy prezydenci Federacji Rosyjskiej, okazując w sposób czytelny chęć pojednania z Polakami na owym fundamencie, ze strony Ukraińców nadal nie otrzymaliśmy ustami ich prezydenta przeprosin i prośby o przyjęcie skruchy za akt bestialstwa mający miejsce w 1943 roku i dalej. Bez wyraźnej deklaracji oraz rezygnacji z eksponowania banderyzmu oraz programowania w tym kierunku migrantów ukraińskich w naszym kraju niezwykle trudnym będzie przekonanie Polaków, iż mogą czuć się bezpiecznie oraz skłonienie nas do wdrażania rozwiązań, które zaproponowałam wyżej. Niemożliwym jest wprowadzić przywrócenie żyć tragicznie, wręcz w sposób obrzydliwy i bestialski wymordowanych kobiet, dzieci i starców, ani usunięcie żalu z serc ich bliskich oraz rodzin, lecz prośba o wybaczenie, skrucha i gest pojednania jest wręcz niezbędnym aktem wobec naszego narodu.

Integracja wokół lojalności wobec państwa oraz narodu polskiego przynieść mogłaby korzyści również polityczne.

Bowiem wszelkie złe decyzje rządu polskiego, nakładanie kolejnych obciążeń finansowych, zaostrzanie kar za najdrobniejsze wykroczenia, wręcz cięężenie nas, zubażanie a w rezultacie przepędzanie milionów naszych obywateli poza granice ojczyzny mogłyby trafić na zdecydowany opór Polaków i Ukraińców, których ostatecznie los będzie podobny. Będziemy żyć razem w koszmarnie zarządzanym państwie, wspólnie mierzyć się z kolejnymi problemami autorstwa polskich elit władzy, podzieleni, skłócenie nie tylko podług linii politycznej ale teraz dodatkowo wedle kryterium narodowościowego. To doskonałe warunki do dalszego rozpasania i braku poczucia jakiegokolwiek odpowiedzialności naszego rządu. Tymczasem mamy w ręce potencjalną tarczę, którą możemy się bronić. Może właśnie z Ukraińcami?

Sylwia Gorlicka

Operacja „Bracia Kaczyńscy”



„Polska pozostanie Polską, Ukraina pozostanie Ukrainą (...). Nie będzie unii polsko-ukraińskiej. Nie mamy takich planów. Nie są to plany naszej formacji politycznej. Ekshumacja polskich ofiar, powiedzenie prawdy o Wołyniu, o innych rzeczach i unikanie tego, żeby czcić ludzi, którzy gdyby dożyli pewnych momentów, to niewątpliwie stanęliby przed sądem i wyrok mógłby być tylko jeden” – powiedział Jarosław Kaczyński na spotkaniu z wyborcami w Opolu.

Co to oznacza? Ano to, że idą wybory i nic innego. Być może wcześniej niż myślimy. Jarosław Kaczyński zawsze łączy z wzmoczoną siłą w czasie przedwyborczym. Przed każdymi wyborami środowisko skupione wokół braci Kaczyńskich (teraz jednego z braci) mówi dokładnie to co chce usłyszeć elektorat patriotyczny. Jest to elektorat wewnętrznie uczciwy i autentycznie patriotyczny, tyle że cholernie naiwny. Kaczyński teraz robi groźne miny się jako patriota powarczy na Rosję, Niemcy, Białoruś a być może też na Ukrainę. Złoży kwiaty pod wszelakimi mogiłami i pomnikami. Pogrozi palcem spekulantom i jakimś hurtownikiem. Ogłosi również, że Unia Europejska to złodzieje takie same jak Tusk. To wystarczy by Ci mniej odporni na manipulacje powiedzieli po raz kolejny „mimo wszystko PiS”. I znów zagłosowali jak karpie za wcześniejszą wigilią.

Po wyborach wszystko wróci do normy, a elektorat patriotyczny (zresztą dokładnie tak samo jak socjalny) po raz kolejny dostanie brutalnego kopa w twarz. Kaczyński poklepie po plecach Zełenskiego. Powie również kilka gładkich słów o Unii Europejskiej i dokończy dekarbonizację Polski zgodnie z zaleceniami szaleńców od zielonej energii. Przecież nie po raz pierwszy Jarosław Kaczyński odgrywa kogoś kim nie jest. Nie po raz pierwszy oglądamy ten tandetny spektakl.

Wszyscy chyba pamiętają słowa Kaczyńskiego o Zjednoczeniu Chrześcijańsko Narodowym – „ZChN to najkrótsza droga do dechrystianizacji Polski”, by w późniejszym okresie robić politykę skrajnie klerykalną, a przed każdą istotną decyzją pokazać się w gronie biskupów.

Nie inaczej jest z Radiem Maryja. W dawnych czasach, gdy Kaczyński mógł być sobą mówił – „Radio Maryja jest dziś głęboko antyzachodnie, niechętnie nastawione do hierarchii kościelnej, prorosyjskie, wcale nie niezyczyliwe PR – takimi słowami w 1998 roku Kaczyński określał rozgłoszenie Tadeusza Rydzyka. – Ma nadajnik na Uralu. W Rosji panuje wprawdzie bałagan, ale niektórych rzeczy tam jednak pilnują dość dobrze

(...) Kilka lat później Kaczyński stwierdził, że – „Trzeba dziękować, trzeba się w pas kłaniać ojcu dyrektorowi i tym wszystkim ojcom i tym wszystkim ludziom, którzy to niezwykle dzieło wspierają”.

Najbardziej wymownym przykładem jest stosunek do Rosji. Jaki on jest wszyscy wiemy. Przy każdej nadarzającej się okazji Jarosław Kaczyński okazuje wobec największego naszego sąsiada niechęć i jaśniepańska pogardę. Kto z Was pamięta czas po wypadku samolotu w Smoleńsku? W przesłaniu do narodu rosyjskiego powiedział – „„Panie i Panowie, Przyjaciele Rosjanie, dziś 9 maja 2010 roku na Placu Czerwonym miał stać mój ukochany brat prezydent Polski Lech Kaczyński. Wiem o czym by myślał patrząc z dumą na defilujących polskich żołnierzy. Myślałby o milionach żołnierzy, milionach żołnierzy rosyjskich, którzy polegli w walce z niemiecką Trzecią Rzeszą (...) Wiem jednocześnie, że nowe można budować tylko w oparciu o prawdę, że musimy tę prawdę poznać nawet wtedy, jeżeli jest ona bardzo bolesna (...) Polacy pamiętają ciosy i kule zbrodniarzy z NKWD. Ale pamiętają także, że w tym strasznym czasie od bardzo wielu Rosjan spotykała ich pomoc. Pamiętają, że wielu Rosjan potrafiło podzielić się tym, co mieli, choć mieli bardzo, bardzo niewiele. Ja sam wiem, że mój dziadek Aleksander Kaczyński usłyszał od Rosjanina: Aleksandrze Piotrowiczu, biegite. I dzięki temu uratował moją babkę, mojego ojca i siebie. 10 kwietnia tego roku doszło do wielkiej tragedii. Odruch współczucia i sympatii milionów Rosjan, został przez Polaków dostrzeżony. Został dostrzeżony i doceniony. Dziękujemy za każdą łzę, za każdy zapalony znicz, za każde wzruszające słowo. Są w historii takie momenty, które potrafią zmienić wszystko, które potrafią zmienić bieg historii. Mam nadzieję i taką nadzieję mają także miliony Polaków, w tym, także i ci, którzy popierali Lecha Kaczyńskiego, że taki moment nadchodzi, że dojdzie do tej wielkiej potrzebnej zmiany, dla nas, dla naszych dzieci, dla naszych wnuków”.

Ale żaden z tych Jarosławów Kaczyńskich nie był prawdziwy. Bo on jest typowym przedstawicielem tych elit co utworzyły Unię Wolności. Kaczyński był człowiekiem, który nie tylko intelektualnie ale nawet towarzysko i rodzinie był związany z Janem Józefem Lipskim. A cała ta heca jego nagłego neopatriotyzmu jest spowodowana tym, że w czasie przełomu Przeciwnik miał do realizacji Celu Głównego lepszych – Mazowieckiego, Michnika, Kuronia, Geremka czy Balcerowicza. Ta zadra w nim została i stąd Porozumienie Centrum, które tak naprawdę zawsze było „patriotycznym” dodatkiem do UWolstwa. To przecież jedna KOR-owska rodzina. To Ci sami styropianowi rycerze parteru. Każdy kto przypomni sobie deklarację ideową PC, zauważy że podpisało ją kilka formacji, w tym chadeków, liberalnych ludowców i wściekłych liberałów. Byli wśród nich Donald Tusk i Jan Krzysztof Bielecki. Ten Tusk i ten Bielecki. Znaczna część dzisiejszych kadr PiS-u na czele z Dudą, Glińskim czy do niedawna Gowinem to Unia Wolności.

Po bankructwie błogosławionej pamięci UW Przeciwnik właśnie postawił na środowisko dawnego Zakonu PC. Postawił na nich ponieważ jest ich pewien. Postawił na nich bo doskonale zna nasz polski charakter narodowy. Kolega Bohdan Poręba znakomicie to zdiagnozował w czasie gdy PiS powstawał – ” sądzę że dzisiejsze oparcie o patriotyzm piłsudczykowski, a więc łatwiejszy jest technicznie konieczny. Taki patriotyzm odpowiada większości naszego narodu i nie zmienimy tego w ciągu jednego pokolenia. Jest to szansa na masowość. Jak my tego nie zrobimy, to robi to środowisko byłego PC czyli PiS-u”.

Wykorzystano tradycję piłsudczyzny, bajania o powstaniach, wyklecizm i cierpietnictwo. I zbudowali na tym bracia Kaczyńscy nowy rodzaj patriotyzmu będącego w istocie oszukańczą kołderką zakrywającą realne plany globalistyczne. To bezpieczny rodzaj patriotyzmu, bo doskonale kanalizuje wiele niebezpieczeństw.

Inicjatywa „Bracia Kaczyńscy” okazał się najlepszym i

najtrwalszym projektem Przeciwnika. Miał rację Antoni Macierewicz gdy mówił „Nie byłoby wojsk NATO w Polsce, gdyby PiS nie wygrał wyborów”. Polska bez PC byłaby zupełnie w innym miejscu. Moim zdaniem byłaby to Polska bezpieczniejsza, solidniejsza i bardziej suwerenna.

[Łukasz Marcin Jastrzębski](#)

„Chcę zrozumieć”, czyli szokujące wyznanie ministra Niedzielskiego



W środę (28.09.2022) minister zdrowia Adam Niedzielski [ogłosił rozpoczęcie nowej kampanii nakłaniającej do szczepień na Covid-19.](#) Hasło tej kampanii to „Chcę zrozumieć”. Podczas konferencji prasowej zaprezentowano trzy spoty reklamowe odsyłające do rządowej strony, która ma „rozwiązać wątpliwości i przekonać niezdecydowanych”. Strona ma ruszyć na początku października, a spoty będą pokazywane we wszystkich mediach. Po obejrzeniu tych spotów mogę powiedzieć jedno: jest to kolejne granie na emocjach i traktowanie ludzi jak idiotów. Pokazano nam młode małżeństwo, matkę i córkę oraz dwójkę przyjaciół. Wszyscy kłócą się o szczepienia, ale nagle jedno z nich dochodzi do wniosku, że chce zrozumieć motyw drugiej strony. Dzięki temu konflikt zostaje zażegnany i pada hasło

„Porozmawiajmy o szczepieniach na Covid -19”.

Po dwóch latach terroryzowania społeczeństwa wirusem o śmiertelności na poziomie ułamek procenta, po bezczelnych kłamstwach przedstawianych przez tzw. autorytety, po szczuciu na niezaszczepionych i nakłanianiu do wprowadzenia segregacji sanitarnej, rząd postanowił wystąpić w roli mediatora godzącego skłócone rodziny i przyjaciół. Teraz mamy „porozmawiać o szczepieniach na Covid-19” i wszystko skończy się happy endem.

Skąd ten pomysł? Minister Niedzielski poinformował, że kampania była poprzedzona „bardzo rozbudowanym badaniem” z udziałem grup fokusowych, w których zbierano osoby niezaszczepione i pytano o powód odmowy szczepienia. – *Bardzo często wskazywano, że ta presja, która była powodowana namawianiem do szczepienia, a nie przekonywaniem, bardzo często była argumentem, który budził wewnętrzny opór, a brak poszanowania dla podejmowania decyzji był rzeczywiście barierą* – oświadczył Niedzielski.

Z kolei rzecznik ministerstwa Wojciech Andrusiewicz powiedział, że strona internetowa, do której odsyłają spoty, zawiera odpowiedzi na pytania pojawiające się podczas badań fokusowych. – *Pytania ludzi wątpiących, którzy chcą być przekonani i chcą posiąść wiedzę, żeby się zaszczepić. Dlatego nie są to pytania oderwane od rzeczywistości. Nie są to pytania wymyślone przez ekspertów, naukowców, czy też urzędników. Są to pytania sformułowane podczas kontaktu z osobami wątpiącymi przed powstaniem tej kampanii* – wyjaśnił Andrusiewicz.

Szkoda, że nie znalazłam się w takiej grupie fokusowej. Zadałabym podstawowe pytanie, czyli dlaczego rząd i jego eksperci kłamali i nadal kłamią wmawiając Polakom, że eksperymentalne preparaty, nazywane szczepionkami na Covid-19, są skuteczne i bezpieczne? Przypominam, że minister Dworczyk kłamliwie zaręczał, że szczepionki chronią przed zakażeniem i

transmisją wirusa. Przypominam, że prof. Horban kłamliwie opowiadał, że zaszczepieni nie będą zarażali, bo nie będą się zakażali. Przypominam, że ministerstwo zdrowia kłamliwie zapewniało, że odporność po zaszczepieniu trwa dłużej niż po przechorowaniu. Przypominam, że kłamliwie przekonywano Polaków, iż nikt nie zmarł na skutek przyjęcia tych preparatów. Przypominam, że przedstawiano kłamliwe informacje dotyczące oceny korzyść/ryzyko w różnych grupach wiekowych. Gdyby ktoś zapomniał o tych wszystkich kłamstwach, odsyłam do mojej książki [„Kowidowe getta”](#).

Rzeczywistość szybko zweryfikowała brednie opowiadane przez rządzących i ich – pożał się Boże – ekspertów finansowanych przez koncerny farmaceutyczne, które zarobiły dziesiątki miliardów na wciskaniu ludziom „cudownego eliksiru”. Ale nawet gdy już było jasne, że zaszczepieni umierają zarówno na kowid, jak też na wywołane tymi preparatami zakrzepice i zapalenia mięśnia sercowego, kłamstwo powtarzano nadal. Teraz to kłamstwo zostało opakowane w hasło „Chcę zrozumieć” i wciskanie maści na szczury trwa w najlepsze.

Nie dajcie się złapać na tę kampanię reklamową, za którą stoją ci sami oszuści. Kłamali, kłamią i kłamać będą. Jedyne, co uległo zmianie, to sposób, w jaki teraz będą mamić ludzi. I zostało to powiedziane otwartym tekstem. Oto szokujące wyznanie ministra Niedzielskiego:

Najważniejszą informacją z naszego punktu widzenia jest to, że potrzebujemy pewnego nowego impulsu, jeżeli chodzi o podejście do szczepień. Jesteśmy już na tym etapie, kiedy na świecie zaszczepiło się kilka miliardów ludzi, kiedy wiemy, że mamy do czynienia już z preparatem badanym nie tylko na grupach testowych, ale mamy te realne wyniki dotyczące również tych niekorzystnych zjawisk – mówię tu o niepożądanych odczynach poszczepiennych. Chcielibyśmy uruchomić nową kampanię przekonywującą do szczepienia i ta zmiana narracji, która polega na przekonywaniu i uszanowaniu tego, że decyzja o szczepieniu jest decyzją autonomiczną każdego człowieka, bo

cały czas stawiamy na dobrowolność szczepień, ta narracja będzie zmieniona przedstawiając wszystkie dokumenty , dowody, argumenty rzeczowe, które udało się zgromadzić przez ten cały czas szczepień.

Ta zmiana charakteru kampanii zachęcającej do szczepienia może być w zasadzie sprowadzona do tego, że tej pory mówiliśmy: „Szczepmy się”, a teraz będziemy mówili raczej w takiej konwencji: „Co potrzebujesz wiedzieć, jakie informacje potrzebujesz zgromadzić, żeby podjąć tę autonomiczną decyzję, którą planujemy, która budzi emocje, która zawsze jest wypadkową wielu czynników działających w otoczeniu konkretnego człowieka”. Hasło tej kampanii „Chcę zrozumieć” jest też odzwierciedleniem tego, że chcemy pomóc w podjęciu tej decyzji dostarczając rzeczową wiedzę, dostarczając również wątpliwości, z którymi się spotkaliśmy.

Niesamowite! Minister Niedzielski przyznał, że dotychczasowe działania rządzących w zakresie nakłaniania do szczepień nie uwzględniały tego, że decyzja o szczepieniu jest autonomiczną decyzją każdego człowieka. Przyznał też, że dotychczas nie przekazywano rzetelnych informacji. Przyznał, że nakłaniano ludzi do udziału w eksperymencie i dopiero ten eksperyment pokazał „niekorzystne zjawiska”. Tym samym minister Niedzielski przyznał, że potraktowano ludzi jak króliki doświadczalne, na których wymuszano przyjęcie preparatu bez przedstawienia im informacji, co do jego faktycznego działania.

Czy teraz możemy liczyć na to, że rząd przedstawi takie informacje? Naiwny ten, kto tak sądzi. Dopóki celem będzie wciskanie ludziom „cudownego eliksiru”, dopóty nie ma mowy o rzetelnej informacji. Gdyby celem nowej kampanii było rzetelne poinformowanie o „niekorzystnych zjawiskach” i rzetelna kalkulacja korzyści i ryzyka w różnych grupach wiekowych, Niedzielski nie zapowiadałby, że od 3 października wprowadzane są szczepienia pierwszą dawką przypominającą Pfizer Junior dla dzieci w wieku 5-11 lat. Przecież już

wiadomo, że w przypadku dzieci ryzyko związane z przyjęciem szczepienia przewyższa korzyści. Podawanie tego preparatu dzieciom to bandytyzm! Kiedy Niedzielski przyjmie to do wiadomości, skoro tak bardzo „chce zrozumieć”?

Wisienką na torcie podczas konferencji inaugurującej szczepionkową kampanię reklamową był występ dr Aleksandry Lewandowskiej, krajowej konsultant w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży. Przez pięć minut dr Lewandowska tłumaczyła, dlaczego kampania ma hasło „Chcę zrozumieć”. Zaczęła od tego, że ludzie powinni zwracać się do innych „z uważnością i z kulturą” oraz starać się spokojnie dowiedzieć, co stoi za negatywnymi reakcjami ich rozmówców, bo najczęściej są to emocje oraz lęk. Należy zatem poświęcić czas na udzielenie wyjaśnień osobie nieprzekonanej do szczepienia na Covid-19. – *Zachęcam do uważności w kontakcie, wysłuchania, zrozumienia* – powiedziała dr Lewandowska. – *Dajmy sobie czas, bo żeby móc słuchać, ważna jest przestrzeń emocjonalna, gdy nie ma napięcia i jest gotowość do wysłuchania i zrozumienia* – podkreśliła. I tak dalej w tym stylu. Wicie, rozumiecie – jak będziecie „z uważnością” mówić do tych antyszczepów ze stanami lękowymi, to w końcu przekonacie ich, żeby przyjęli szprycę.

Dr Lewandowska to kolejna agitatorka, która najwyraźniej uważa ludzi za kompletnych idiotów i sądzi, że jak opowie się im tę samą bajkę o bezpiecznych i skutecznych szczepionkach, tylko tym razem „z uważnością”, to przyjmą preparat, który nie chroni przed kowidem, ale po którym można przenieść się na tamten świat. Kolejna odsłona hasła „zaufajcie nauce”, tym razem w wersji z psychiatrą dziecięcym. Nie wiadomo, czy śmiać się, czy płakać.

Na koniec warto zadać pytanie, ile ta kolejna kampania będzie kosztować. Szczepionkowa agitacja pochłoneła ogromne sumy. Do tego miliardy zmarnowano na zakup szczepionek, które idą do utylizacji. A na to wszystko wychodzi minister Niedzielski z psychiatrą Lewandowską i zapewniają, że „chcą zrozumieć”. Ja też chcę zrozumieć. Chcę zrozumieć, jak to możliwe, że

Niedzielski nadal jest ministrem i nadal marnuje pieniądze podatnika na wciskanie ludziom maści na szczury. Dlaczego on jeszcze nie siedzi?

[Katarzyna Treter-Sierpińska](#)

Początki obaw przed ukraińską imigracją



Sondaże mają to do siebie, szczególnie w państwach nie do końca demokratycznych i społeczeństwach zastraszonych, że grzeszą sporą niedokładnością. Często przeprowadzone są zresztą w celu udowodnienia określonej, z góry założonej tezy. Pomimo to, mogą pokazywać pewne trendy. Dlatego warto [spojrzeć](#) na jeden z nich – dotyczący stosunku Polaków do przybyszów z Ukrainy (imigrantów, przesiedleńców, uchodźców – jak kto woli, bo status ich w Polsce jest dość mglisty).

Sondaż wątpliwy

Badanie przeprowadziła mająca spore doświadczenie w branży badań, przede wszystkim rynkowych, francuska firma Ipsos, a ściślej jej oddział w Polsce. Posłużono się próbą reprezentatywną 1009 dorosłych Polaków, korzystając z metody wspomaganego komputerowo wywiadu telefonicznego (CATI). Sam w sobie jest on obarczony sporym ryzykiem błędu. Szczególnie w

warunkach terroru politycznej poprawności, odpowiedzi ankietowanych mogą być nie do końca szczere, lecz często zgodne z oczekiwaniami głównego nurtu, korespondujące z tym, co mówić „wypada”.

Większe wątpliwości budzić może medium, dla którego badanie zrealizowano. To portal OKO.press, działający na rynku medialnym od 2016 roku i założony przez dziennikarzy „Gazety Wyborczej” oraz „Polityki”, przy wsparciu wydawców tych dwóch tytułów prasowych. O obiektywizm w tym środowisku, przynajmniej w odniesieniu do niektórych spraw, doprawdy trudno.

„Czy gdyby osoby z Ukrainy, które obecnie przebywają w Polsce, miały zostać w Polsce na wiele lat, byłoby dla Polski dobre czy złe?” – tak brzmiało pytanie zadane ankietowanym. Samo w sobie było ono zatem dość przewrotne, bo ukrywające zasadniczy charakter przebywania Ukraińców w naszym kraju. A to przecież pytanie podstawowe. Istnieje bowiem różnica pomiędzy uchodźcami wojennymi mającymi status osób przebywających tymczasowo na danym terytorium, z reguły do momentu, gdy w ich ojczystym kraju przestanie im grozić niebezpieczeństwo, a przesiedleńcami / imigrantami, którzy faktycznie mogą pozostawać w obcym państwie znacznie dłużej. Pytanie, jak można domniemywać, dotyczyło raczej tej drugiej kategorii. Tyle, że wtedy powinno wprost określać, że nie chodzi o „pozostanie w Polsce na wiele lat”, lecz o „pozostanie w Polsce na stałe”, zamieszkanie w niej, a docelowo również uzyskanie polskiego obywatelstwa. Mówi o tym konsekwentnie i nie bez racji przestrzega m.in. **Grzegorz Braun** w ramach akcji [„Stop ukrainizacji Polski”](#). Zapewne odpowiedź na pytanie o mających się osiedlić na stałe w Polsce przesiedleńców mogłaby brzmieć nieco inaczej.

Początek zmiany postaw?

65% biorących udział w ankiecie uznało, że pozostanie

Ukraińców w Polsce na dłuższy czas byłoby „raczej dobre” i „zdecydowanie dobre”. Przeciwnego zdania jest 27% badanych. 8% nie ma w tej sprawie zdania. Warto pokazać tu zmiany w odniesieniu do analogicznego sondażu z maja tego roku. Wówczas poparcie dla imigracji ukraińskiej było o 3% większe, w tym poparcie zdecydowane wyniosło 18% (obecnie spadło do 14%). Obserwujemy zatem powolny trend wskazujący na pojawianie się obaw związanych ze zmianą struktury narodowościowej Polski. Wynika on najprawdopodobniej z coraz liczniejszych, choć przemilczanych z reguły przez media, zachowań konfrontacyjnych przybyszów z Ukrainy, a także kolejnych wiadomości o ich dość roszczeniowej postawie. Na dodatek uwidacznia się reakcja na stosowane przez władze systemy preferencji i przywilejów wobec tej konkretnej grupy imigrantów.

Można przypuszczać, że zmiana trendu – na razie nieznaczna – stanie się bardziej widoczna. Wpłyną na nią zjawiska kryzysowe, których już chyba nikt nie neguje. Spadek poziomu życia na tle konfliktu na Ukrainie i świadczonej przez władze pomocy obywatelom tego kraju bez wątpienia skutkować będzie zmianą postaw. Pytanie tylko o jej czas i zakres.

Obawy Polek

Ciekawy jest rzut oka na różnice w poglądach na obecność w Polsce Ukraińców między przedstawicielami różnych płci i grup wiekowych. Otóż okazuje się, że najbardziej sceptyczne wobec przyjezdnych są polskie kobiety, szczególnie te młodsze. W grupach od 18 do 39 oraz od 40 do 59 roku życia aż 33% niechętnie patrzy na osiedlających się w Polsce Ukraińców. Dla porównania, w młodszej z tych grup wiekowych w przesiedleńcach zagrożenie widzi aż o 10% mniej polskich mężczyzn.

Koresponduje to z obawami, które wielokrotnie już sygnalizowano (zob. np. [artykuł Sylwii Gorlickiej](#) na naszych łamach). Otóż imigracja ukraińska ostatniej fali składa się głównie z kobiet. Choć brak dokładnych danych na ten temat,

wiemy, że traktowani przez władze w Kijowie jak mięso armatnie Ukraińcy mają znacznie utrudniony wjazd do Polski. Jednocześnie pojawiają się informacje o przypadkach rozbijania rodzin przez ukraińskie kobiety. Należy spodziewać się dalszego nasilenia tego procesu w miarę kontynuowania wojny; coraz więcej Ukraińców ginąć będzie na froncie, pozostawiając samotne wdowy. Żeńska konkurencja będzie dla Polek dodatkowo groźna z uwagi na system wartości, znacznie bardziej konserwatywny i mniej sfeminizowany, wyznawany przez większość przybyszek za Wschodu.

Polscy kapitałiści czekają na tanią siłę roboczą

Wyraźne są też różnice w stosunku do imigracji z Ukrainy występujące u przedstawicieli poszczególnych grup zawodowych i społecznych. Obawiający się o swoje miejsca pracy robotnicy (40%) i o kondycję swych gospodarstw rolnicy (43%) widzą zagrożenia w napływie imigrantów. Zupełnie inaczej traktują ich menedżerowie (18% ocen negatywnych) i właściciele firm (17%). Ci ostatni widzą po prostu w zwiększeniu podaży na rynku pracy swą szansę.

Mamy zatem podział społeczny pod względem stosunku do przybywających Ukraińców, i to wyraźny. Niektórzy widzą w nich źródło potencjalnego wykluczenia społecznego dla siebie i swoich rodzin. Inni, z górnej części drabiny społecznej, przekonani są, że będą na nich w stanie dodatkowo zarobić, albo przynajmniej przetrwać trudny, kryzysowy okres, oferując im niższe płace. Widać to też, gdy porównamy korelację pomiędzy zarobkami a poglądami na interesujący nas temat. Najbardziej przychylni Ukraińcom są Polacy zarabiający powyżej 7000 złotych miesięcznie (74%), a najmniej – ci pozbawieni dochodów (49%). Dość logiczne, zważywszy, że ci pierwsi patrzą na przybyszów jak na służbę domową, tanią i znającą swoje miejsce w szeregu.

Lewica przeciwko ukraińskiej imigracji?

Jeszcze ciekawiej robi się, gdy popatrzymy na poglądy elektoratów poszczególnych partii parlamentarnych (w badaniu nie uwzględniono Polskiego Stronnictwa Ludowego). Najbardziej sceptyczni wobec przesiedleńców z Ukrainy są wyborcy Lewicy (32% ocen negatywnych), rządzącego Prawa i Sprawiedliwości (26%) oraz opozycyjnej Konfederacji (22%, ale tyle samo ankietowanych nie chciało zdradzić swych opinii ankieterom). Dla porównania – aż 82% wyborców Koalicji Obywatelskiej opowiada się za pozostaniem ukraińskich imigrantów w Polsce.

I tu mamy wyraźny dysonans. Szef parlamentarnej Lewicy **Włodzimierz Czarzasty** próbuje przebić ugrupowania prawicowe w proukraińskim entuzjazmie, wspiera publicznie przyjmowanie Ukraińców bez żadnych ograniczeń i warunków, choć żąda od Unii Europejskiej 500 euro na utrzymanie każdego z nich w Polsce. Rzecznik prasowy MSZ w PiSowskim rządzie, **Łukasz Jasina**, grzmi, że „*jesteśmy sługami narodu ukraińskiego*”, a gabinet **Mateusza Morawieckiego** tworzy wszelkie możliwe udogodnienia dla imigrantów. Wyborcy jakby tego nie zauważali i nadal deklarują się jako zwolennicy tych ugrupowań. Jedynie elektorat Konfederacji wydaje się mieć poglądy spójne z przynajmniej częścią liderów swego preferowanego ugrupowania.

Poprawność nie wytrzyma fali oburzenia

Sondaż Ipsos pokazuje kilka istotnych faktów i daje podstawy do prognoz. Po pierwsze, mamy do czynienia z prawidłowością zgodną z zasadą, że byt określa świadomość. W miarę pauperyzacji obecnej klasy średniej wskutek nadciągającej fali kryzysu, stosunek Polaków do Ukrainy i przyjmowania przesiedleńców / imigrantów może się wyraźnie zmienić. Polacy

zdają się dostrzegać związek pomiędzy proukraińską polityką elit, a stanem własnych portfeli. Im bardziej te portfele będą puste, tym więcej obywateli zacznie zadawać sobie i politykom trudne pytania.

Po drugie, istnieje spory elektorat socjalny (PiS, Lewica), który nie ma dziś w Polsce prawdziwej reprezentacji w kwestii polityki wobec imigracji. Na razie kwestia ukraińska nie jest dla niego kluczowa. W miarę jednak wzrostu jej znaczenia można spodziewać się zapotrzebowania na ukrainosceptyczną formację socjalną, adresującą swój przekaz do coraz bardziej wykluczonych grup Polaków. Oczywiście, kosztem odpływu wyborców od partii rządzącej i pseudolewicy parlamentarnej. Konfederacja nie będzie w stanie w związku ze swym jednoznacznie prawicowym profilem zagospodarować politycznie tego potencjału.

Po trzecie, wzrost niechęci wobec imigrantów ukraińskich może doprowadzić do zaburzeń społecznych. Szczególnie, jeśli odmówią oni integracji, asymilacji i podporządkowania się lokalnym kanonom tożsamościowym. Zburzenie jednolitej narodowościowo, monoetnicznej Polski, którego jesteśmy świadkami, nie pozostanie bez wpływu na nastroje społeczne. Oby nie zakończyło się tragicznie.

[Mateusz Piskorski](#)

Koniec „Sług Ukrainy”?



Kaczyński wyczuł, że czas zmienić narrację. Nie przypadek to, że akurat 25 września dzień po tym, gdy w Warszawie, ale i innych miastach na ulice wyszli ludzie pod hasłem [#StopUkrainizacjiPolski](#).

Na spotkaniu w Opolu prezes PiS odciął się od pomysłu unii polsko-ukraińskiej, a przyszłą współpracę z Ukrainą warunkuje ekshumacją polskich ofiar, prawdą o Wołyniu i odejściem przez Ukrainę od gloryfikacji ukraińskich bandziorów-ludobójców.

„Słudzy Ukrainy” najwyraźniej wyczuli pismo nosem, wybory tuż tuż, wyborcy (potencjalni) odwracają się plecami, w podziękowaniu za stygmatyzację i wyzwiska (ruska onuca to najdelikatniejsze) zapowiadają: nigdy więcej głosu na PiS, wielu publicznie przeprasza, za to, że uwierzyło, że głosowało na PiS, a także na Dudę by go prezydentem uczynić, kadencję mu przedłużyć itd.

Z pozoru marginalna akcja [#stopukrainizacijipolski](#) musiała wstrząsnąć samym prezesem. Nie pomogły próby zdyskredytowania, lamenty, groźby, wyzwiska usługowych mediów, tub propagandy, które ruszyły z atakiem na organizatorów, odżegnując tychże i każdego kto się odważył akcję wspierać, od czci i wiary. Marsz się odbył, frekwencja zupełnie przyzwoita, nie udało się powstrzymać, przyszło prezesowi poudawać, że Polska i Polacy interesują go bardziej niż Banderland. Tani chwyt, obliczony jedynie na zatrzymanie odpływającego elektoratu. O powojennej współpracy tak mówił: „Wierzę, że będzie to dobra współpraca, bo wśród Ukraińców, a tam również różnie bywało, wiele się zmieniło. Są tacy, którzy snują już w tej chwili jakieś wizje i wielkie plany, że my się zjednoczymy itd. Ukraińcy nie po to walczą tak zaciekle i tak bohatersko, żeby od razu tworzyć

taki układ, w którym pewnie czuliby się jednak jakoś tam podporządkowani (...) Mam nadzieję, że tak się stanie, ale nie chciałbym, żeby były snute jakieś plany, które mogą być często w Ukrainie źle rozumiane. Nie mamy takich planów. Nie są to plany naszej formacji politycznej". Otwartym pozostaje pytanie: czy ludziska się na to nabiorą... ?!

[Bożena Gaworska-Aleksandrowicz](#)

Nadchodzi zamordyzm???



Ty też możesz, a nawet powinienes, wnieść swój społeczny sprzeciw przeciw planowanej „Ustawie o ochronie ludności oraz o stanie klęski żywiołowej.”

Sprzeciw można m.in. wysłać na poniższy adres mailowy:

Do dep.prawny@mswia.gov.pl.

Szanowni Państwo, nie zgadzam się na wprowadzenie i stanowczo protestuję przeciwko projektowi **Ustawy o ochronie ludności oraz o stanie klęski żywiołowej**:

<https://legislacja.rcl.gov.pl/projekt/12363754/katalog/12909380#12909380>



#NEWSY PSNliN
W OBRONIE ŻYCIA I ZDROWIA POLAKÓW



biuletyn
informacji publicznej
Rządowego Centrum Legislacji

Rządowy Proces Legislacyjny

Projekt ustawy o ochronie ludności oraz o stanie klęski żywiołowej

Wnioskodawca: Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji
Data utworzenia: 05-09-2022
Działy: sprawy wewnętrzne,
Hasła: OBRONA CYWILNA, BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE, KLĘSKI ŻYWIOŁOWE,

POLSKIE STOWARZYSZENIE NIEZALEŻNYCH LEKARZY I NAUKOWCÓW | psnlin.pl | twitter.com/psnlin3 | t.me/psnlin_pl

NADCHODZI ZAMORDYZM?

CZY GROZI NAM PERMANENTNY STAN KLĘSKI ŻYWIOŁOWEJ W CELU POZBAWIENIA NAS PRAW CZŁOWIEKA, WARUNKOWEGO PRZYZNAWANIA RĄCJI ŻYWNOSCIOWYCH I PODDANIA PRZYMUSOWI SZCZEPIEN Z UŻYCIEM WOJSKA?

CZY NA JESIEŃ MINISTREM ZDROWIA ZOSTANIE GENERAŁ WOJSKA POLSKIEGO?

Art.42. **Ograniczenia wolności i praw człowieka** i obywatela w stanie klęski żywiołowej...

Art.43.1.4 **Całkowitej lub częściowej reglamentacji zaopatrzenia**

Art.43.1.7 **Obowiązku poddania się badaniom lekarskim, leczeniu** oraz stosowaniu innych środków profilaktycznych i zabiegów...

Art.43.1.9 Zakazie prowadzenia strajku

ZGŁOŚ SWÓJ SPRZECIW. WZÓR POD LINKIEM:

<https://psnlin.pl/news,nadchodzi-zamordyzm,167.html>



POLSKIE STOWARZYSZENIE
NIEZALEŻNYCH LEKARZY I NAUKOWCÓW

PSNliN.PL



[Pobierz grafikę / mem](#) i wyślij znajomym.

Projekt ustawy zawiera liczne zagrażające nam zapisy:

Art. 42. Ograniczenia wolności i praw człowieka i obywatela w stanie klęski żywiołowej stosuje się do osób fizycznych oraz odpowiednio do osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, mających siedzibę lub prowadzących działalność na obszarze, na którym został wprowadzony stan klęski żywiołowej, z zastrzeżeniem art. 45 i 46.

Art. 43. 1. Ograniczenia, o których mowa w art. 42, mogą polegać na:

- 1) zawieszeniu działalności gospodarczej określonych przedsiębiorców;
- 2) nakazie lub zakazie prowadzenia działalności gospodarczej określonego rodzaju;
- 3) nakazaniu pracodawcy oddelegowania pracowników do dyspozycji organu kierującego działaniami prowadzonymi w celu zapobieżenia skutkom klęski żywiołowej lub ich usunięcia;
- 4) całkowitej lub częściowej reglamentacji zaopatrzenia w określonego rodzaju artykuły;
- 5) zakazie okresowego podwyższania cen na towary lub usługi określonego rodzaju;
- 6) nakazie stosowania cen ustalonych na towary lub usługi mające podstawowe znaczenie dla kosztów utrzymania konsumentów;
- 7) obowiązku poddania się badaniom lekarskim, leczeniu oraz stosowaniu innych środków profilaktycznych i zabiegów, niezbędnych do zwalczania chorób zakaźnych oraz skutków skażeń chemicznych i promieniotwórczych;
- 8) obowiązku poddania się kwarantannie;
- 9) obowiązku stosowania środków ochrony roślin lub innych środków zapobiegawczych niezbędnych do zwalczania organizmów szkodliwych dla ludzi, zwierząt lub roślin;
- 10) obowiązku stosowania określonych środków zapewniających ochronę środowiska;
- 11) obowiązku stosowania środków lub zabiegów niezbędnych do zwalczania chorób zakaźnych zwierząt;
- 12) obowiązku opróżnienia lub zabezpieczenia lokali mieszkalnych bądź innych pomieszczeń;
- 13) dokonaniu przymusowych rozbiórek i wyburzeń budynków lub innych obiektów budowlanych albo ich części;
- 14) nakazie ewakuacji w ustalonym czasie z określonych miejsc, obszarów i obiektów;
- 15) nakazie lub zakazie przebywania w określonych miejscach i obiektach oraz na określonych obszarach;
- 16) zakazie organizowania lub przeprowadzania imprez masowych;
- 17) nakazie lub zakazie określonego sposobu przemieszczania się;
- 18) wykorzystaniu, bez zgody właściciela lub innej osoby uprawnionej, nieruchomości i rzeczy ruchomych;
- 19) zakazie prowadzenia strajku w odniesieniu do określonych kategorii pracowników lub w określonych dziedzinach;
- 20) ograniczeniu lub odstąpieniu od określonych zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, jednakże niepowodującym bezpośredniego narażenia życia lub zdrowia pracownika;
- 21) wykonywaniu świadczeń osobistych i rzeczowych określonych w art. 44 ust. 1.

2. Ograniczenia, o których mowa w art. 42 ust. 2, w stosunku do osób zatrudnionych u pracodawcy, wobec którego został wydany nakaz prowadzenia działalności gospodarczej określonego rodzaju, mogą polegać na:

- 1) zmianie systemu, wymiaru i rozkładu czasu pracy, w tym wydłużeniu okresu rozliczeniowego do dwunastu miesięcy, na zasadach określonych w ustawie z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (Dz. U. z 2022 r. poz. 1510), zwanej dalej „Kodeksem pracy”;
- 2) obowiązku pracy w niedziele, święta i dni wolne od pracy wynikające z rozkładu czasu pracy w pięciodniowym tygodniu pracy, w tym wydłużeniu okresu rozliczeniowego do dwunastu miesięcy, na zasadach określonych w Kodeksie pracy;
- 3) powierzeniu pracownikowi wykonywania pracy innego rodzaju niż wynikający z nawiązanego stosunku pracy; w takim przypadku pracownik zachowuje prawo do dotychczasowego wynagrodzenia, obliczonego według zasad obowiązujących przy obliczaniu wynagrodzenia za czas urlopu wyczerpanego.

Całość procedowanego projektu dostępna [TUTAJ](#).

Sprzeciw można m.in. wysłać na poniższy adres mailowy:

Do dep.prawny@mswia.gov.pl.

Szanowni Państwo, nie zgadzam się na wprowadzenie i stanowczo protestuję przeciwko projektowi **Ustawy o ochronie ludności oraz o stanie klęski żywiołowej**:

<https://legislacja.rcl.gov.pl/projekt/12363754/katalog/12909380#12909380>

Godzi on w podstawowe prawa i wolności obywatelskie. Jest narzędziem do dalszego forsowania niebezpiecznej i szkodliwej agendy globalistów, dążących do depopulacji oraz wprowadzenia totalitarnej kontroli i cenzury, odebrania własności prywatnej, likwidacji gotówki, wprowadzenia przymusu szczepień i odebranie nam prawa do decydowania o naszym zdrowiu i życiu.

Projekt ten nie powinien trafić do procedowania w Sejmie RP.

W przeciwnym razie odbędą się masowe protesty pod budynkiem Parlamentu, w których wezmę udział.

Z poważaniem, ...

Można też wysłać [PISMO](#) o poniższej treści opracowane przez Grzegorza Płaczka, który problematykę procedowanej ustawy dokładnie omawia [TUTAJ](#).

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

Pan Maciej Wąsik

Sekretarz Stanu

ul. Stefana Batorego 5

02-591 Warszawa

dep.prawny@mswia.gov.pl

Konsultacje społeczne – sprzeciw

Szanowny Panie,

w związku z **projektem z dnia 31 sierpnia 2022 r. Ustawy o ochronie ludności oraz o stanie klęski żywiołowej [numer z wykazu: UD432]**, jako obywatel RP, sprzeciwiam się planowanej Ustawie i zwracam uwagę na następujące zagrożenia:

1. W momencie wejścia w życie nowej ustawy, tracą moc:

- Ustawa z dnia 18 kwietnia 2002 r. o stanie klęski żywiołowej (Dz. U. z 2017 r. poz. 1897);
- Ustawa z dnia 22 listopada 2002 r. o wyrównywaniu strat majątkowych wynikających z ograniczenia w czasie stanu nadzwyczajnego wolności, praw człowieka i obywatela (Dz. U. poz. 1955) – w części dotyczącej stanu klęski żywiołowej;
- Ustawa z dnia 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym (Dz. U. z 2020 r. poz. 1856, z 2021 r. poz. 159 oraz z 2022 r. poz. 583);
- Ustawa z dnia 18 września 2011 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z usuwaniem skutków powodzi (Dz. U. z 2021 r. poz. 379 oraz z 2022 r. poz. 1561).

Część z nich dotyczyła m.in. wyrównywania strat majątkowych wynikających z ograniczenia praw człowieka, czy ograniczenia wolności. Projekt nowej Ustawy **nie zakłada odszkodowań** (wobec poniesionych strat majątkowych) dla przedsiębiorców i obywateli. Zawiera jedynie możliwość otrzymania pomocy ze względu na fakt wystąpienia klęski żywiołowej, co jest niedopuszczalne.

Czy wpływ wszystkich ograniczeń da się wycenić? Należy pamiętać o aspekcie społecznym, rodzinnym i psychologicznym potencjalnych ograniczeń. **Zgłaszam społeczny sprzeciw przeciw takiemu zapisowi.**

2. Nowa Ustawa w Art. 30 zakłada wprowadzenie dwóch nowych stanów, które **nie występują w Konstytucji RP** (obecnie występuje stan wyjątkowy, stan wojenny oraz stan klęski żywiołowej):

– stan pogotowia,

– stan zagrożenia, który może **zostać wprowadzony Rozporządzeniem** na maksymalnie 30 dni, przy czym w projekcie Ustawy nie ma mowy, czy ten stan może zostać przedłużony. Taki stan można w tej sytuacji wprowadzać w nieskończoność, co stanowi ponownie zagrożenie dla wolności obywatelskich. **Zgłaszam społeczny sprzeciw przeciw takiemu zapisowi.**

3. Nowa Ustawa zakłada wprowadzenie dwóch nowych stanów, które nie występują w Konstytucji RP, a jedynie w przypadku „możliwości wystąpienia zagrożenia”, co budzi poważne zastrzeżenia dot. wolności obywatelskich. Zapis ten może prowadzić do nadużyć ze strony władzy. **Zgłaszam społeczny sprzeciw przeciw takiemu zapisowi.**

4. Nowa Ustawa ma wejść życie 01.01.2023. Zwykle Ustawa wchodzi w życie na kilka dni po opublikowaniu jej w Dzienniku Ustaw. Skąd w przypadku nowej Ustawy pojawia się konkretna data jej wprowadzenia? **Zgłaszam społeczny sprzeciw przeciw takiemu zapisowi.**

5. Skąd, zgodnie z Art. 174, wynikają maksymalne limity wydatków budżetu państwa przeznaczone na realizację zadań wynikających z planowanej Ustawy, np.

2023 r. – 1 000 000 000 zł;

2024 r. – 2 708 800 000 zł; (...)

2030 r. – 3 844 400 000 zł;

2031 r. – 3 958 500 000 zł?

Na jakich wyliczeniach opierają się powyższe kwoty?

6. Nowa ustawa wprowadza przymus badań, leczenia, profilaktyki i zabiegów niezbędnych do zwalczania chorób zakaźnych co stwarza możliwość zmuszania do przyjmowania preparatów eksperymentalnych dopuszczonych warunkowo, o nieznanym profilu skuteczności i bezpieczeństwa lub, jak w przypadku szczepuinek przeciw Covid-19, o udowodnionych bardzo poważnych działaniach niepożądanych w tym zgonach. **Zgłaszam swój sprzeciw przeciw takiemu zapisowi.**

Stojąc na straży Konstytucji RP, niepodległej Polski, wolności praw obywatelskich oraz Polaków, **zgłaszam swój społeczny sprzeciw wobec Ustawy**, prosząc o reakcję i uwzględnienie moich uwag oraz niniejszego sprzeciwu.

Z poważaniem,...

UWAGA! Konsultacje społeczne wg przepisów powinny trwać 14-21 dni, czas nagli, nie zwlekaj!!!

[Pobierz gotowy wzór sprzeciwu, podpisz go i wyślij do MSWiA \(plik pdf\)](#)

[Źródło](#)